Nr. 186. We Lwowie, Wtorek dnia 15. Sierpnia 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt., miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 1 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 sierpnia

(Zwołanie sejmu. — *Diło* o bohaterach procesu moskalofilów. — W sprawie kandydatury poselskiej hr. Artura Potockiego. — Występ *Debatów*. — Wiadomości z Stambułu. — Bieżące sprawy austrjackie, węgierskie i kroackie.)

Urzędowy dziennik ogłosił patent cesarski, zwołujący sejm nasz na dzień 4. września br. na ostatnią w bieżącej kadencji sesję. Czy posłowie i stronnictwa sejmowe przygotowują się ku temu, ażeby ta sesja przyniosła dla kraju dodatnie rezultaty?...

* * *

Diło umieszcza w najnowszym numerze niezmiernie ciekawy artykuł o procesie moskalofilów. Roztrząsa w nim zachowanie się przywódców tego stronnictwa wobec sądu, i przeprowadziwszy szczegółową krytykę opinii pojedynczych podsądnych o języku ruskim, o prawosławiu i o panslawizmie, wykazuje zupełny brak konsekwencji w słowach i w postępowaniu ks. Naumowicza, hofrata Dobrjańskiego i innych podsądnych, zarzuca im małoduszność, brak godności i taktu, i piętnuje ich po prostu jako szarlatanów, pozbawionych czci, którzy naród ruski oszukują blagierstwem, a skoro przyszło do nadstawienia własnej głowy za szumnie głoszone ideały polityczne, to — stchórzyli.

Jutro podamy w dosłownym przekładzie ważniejsze ustępy tego ośmioszpaltowego artykułu, który dla Naumowicza i jego wielbicieli jest prawdziwie bezlitośnym — morderczym...

* * *

Przytaczając źródło, powtórzyliśmy za *Dzien. Polskim* wiadomość, jakoby starostowie w okolicy Krakowa otrzymali polecenie popierać kandydaturę hr. Artura Potockiego z Krzeszowic, przy zbliżającym się wyborze posła do sejmu z kurji wielkiej posiadłości ziemskiej w Krakowskiem w miejsce p. Pawła Popiela. *Gazeta Lwowska* twierdzi, iż starostowie żadnej informacji w tym względzie od namiestnictwa nie otrzymali. Niniejszem notujemy to oświadczenie *Gazety Lwowskiej*.

* * *

Występ dziennika *Journal des Débats*, tak gwałtowny i namiętny, przeciw Niemcom, a tak z zupełnie nowego stanowiska zapatrujący się na wpływ Moskwy na Wschodzie, o ile z jednej strony kompletnie odsłonił uczucia, nurtujące na dnie serca Francuzów, o tyle z drugiej wpłynie niezawodnie na bieg wypadków na Wschodzie. Dotąd nikt, nawet pisma moskiewskie nie zapatrywały się z takiego jak *Debaty* stanowiska na działalność Moskwy na Wschodzie. Przyznawały one jej wiele, nawet bardzo wiele, ale nigdy nie posunęły się do tego, żeby jej przyznać tak wysoce cywilizacyjną misję, żeby urokowi potęgi, jaki ona posiadać ma wśród ludów wschodnich, przypisać tę zasługę, iż kilkomilionowa ludność chrześciańska może wśród tych ludów żyć bezpiecznie.

Moskwa przez dziennik francuski wyniesiona została na piedestał, na którym jeszcze nigdy nie stawała w najśmielszych swych własnych marzeniach. Świat dotąd sądził, że potęga Francji i Anglii, zasługi pierwszej około ucywilizowania Turków i Arabów, jakoteż krew przelana na piaskach Syrji i Egiptu, a żelazna wytrwałość i energia drugiej, chronią chrześciańską ludność od wybryków fanatyzmu muzułmańskiego; dowiedział się tymczasem, że się mylił w swych zapatrywaniach i niezasłużenie przypisywał tym mocarstwom tę, koniec końców jedynie może szlachetną stronę w ich całej polityce wschodniej. Nie na nich, ale na Moskwie spoczywa cała płynąca z tego tytułu zasługa, nie ona, ale Moskwa dzierżyła wysoko sztandar cywilizacji, a uwieńczywszy go koroną białego cara, budziła respekt dla niego u ludów wschodnich!

Ale mniejsza o to pochlebstwo, którego woń tak niemiłe sprawia wrażenie. Ważniejszemi są okoliczności, w jakich ono wypowiedzianem zostało, a wśród nich najważniejszą jest ta okoliczność, że *Debaty* są organem, który nigdy nie przemawiał w imię polityki odwetowej i jeżeli miał co do zarzucenia Gambecie, to właśnie zbyt gorączkowe dążenia do odwetu. Tymczasem dzisiaj one pierwsze z pomiędzy całej prasy francuzkiej, niemogącej jeszcze jakoś zorjentować się w sytuacji, stworzonej upadkiem gabinetu Freycineta, występują ze zdaniem, że strącenie Niemiec z zajmowanego przez nie stanowiska, jest nietylko w interesie Francji, ale w ogóle całej Europy, a więcej całej cywilizacji. *Temps*, organ rządowy, uznał, że Francja jest celem zabiegów dwóch koalicyj, które się tworzą, a raczej w stanie ukrytym (dans un état latent) istnieją już w Europie, i powiada, że głosowanie Izby, przywróciwszy Francji zupełną swobodę, dało jej możność wybierania między temi dwiema koalicjami. *Debaty* zaś wskazywały, której z tych koalicyj ma ona dać pierwszeństwo, chcąc występować nietylko w obronie swoich interesów, ale oraz w obronie interesów cywilizacji.

Wobec tych konjektur, do jakich występ *Debatów* otwiera pole, bledną wszystkie wiadomości, jakie z Stambułu nadchodzą. Konferencja ma dzisiaj podobno ostatnie odbyć posiedzenie, oczywiście jeżli Noailles, który jeden przeciąga żywot tego poronionego płodu tchórzliwej dyplomacji, otrzyma wreszcie instrukcje. Konwencja militarna anglo-turecka ma już być rzeczą gotową. Formalnego poddania wojsk tureckich pod władzę Wolseleya Anglia się zrzekła, ale zażądała, aby dowódca turecki zawiadamiał o wszystkich krokach militarnych, jakie uczynić zamierza, główną kwaterę angielską i przystępował do ich wykonania dopiero wtedy, gdy na nie przystanie dowódzca wojsk angielskich. Będzie to działo się dla tego, aby była „koordynacja w operacjach“, w gruncie zaś rzeczy będzie to oddanie wojsk tureckich pod decyzję sztabu angielskiego. I Turcja podobno na to przystała, z tą zapewne *reservatio mentalis*, że na placu boju będzie się spierała z Anglikami. Statek wojenny francuski pojawił się w zatoce Bejruckiej dla strzeżenia chrześcian od rzezi, a Noailles z ostremi wystąpił remonstracjami, w skutek których otrzymał od Porty odpowiedź, że ona ręczy za życie i bezpieczeństwo wszystkich chrześcian na terytorjum tureckiem żyjących. Oto są wiadomości, jakie nam Stambuł nadesłał, a które pokojowym swym charakterem nie mogą wcale osłabić tego niepokoju, jaki postawa prasy francuskiej słusznie w sferach politycznych wzbudza.

* * *

Wiener Ztg. ogłasza reskrypt cesarski, uwalniający jenerała Dahlena z gorącemi wyrazami uznania od obowiązków komenderującego i szefa rządu krajowego w Bośnii i Hercegowinie. Na jego miejsce na tę samą posadę wojskową i cywilną mianowany został jen. br. Appel, zdolny wojskowy. Wiadomą nową instrukcją dla cywilnego adlatusa w zarządzie krajów okkupowanych, br. Nikolicza, władza cywilna szefa rządu została tak zredukowaną, że niemal jeno tytuł mu pozostał. Zdaje się, że pod naczelnym kierunkiem ministra Kallaja, jeżeli nie wybuchnie nowe powstanie—a dawne jeszcze nie ucichło — to we wszystkich stosunkach nastąpi chaos jeszcze gorszy od obecnego i daleko gorsze rozgoryczenie wzajemne między Kroatami a Serbami w tych krajach.

Według wiedeńskich wiadomości *Pokroku*, podczas pobytu króla serbskiego konferował z nim minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky przeszło godzinę, a to „jak z wiarogodnych źródeł słychać, przedewszystkiem w sprawie bośniackiej.“

* * *

Na co się zdało, przytłumiać podawanie faktów i rozumowań, nawiązanych do danych faktów! Prawda musi wyjść na jaw!

Półurzędowy *Fremdblt.* musiał przyznać, że z powodu obrazy jlnego konsulatu włoskiego i imienia Włochów w ogóle w Tryeście, doszło do dyplomatycznej korespondencji między gabinetem włoskim a austrjackim, i że sprawa ta zakończyła się ku obopólnemu zadowoleniu. Teraz jednak wiedeński korespondent *Pokroku* odchyla zasłonę z tej korespondencji dyplomatycznej, telegrafując:

„Sfery decydujące są wielce niezadowolone, że skutkiem dziwnej polityki, której się dotąd trzymano w Tryeście, był austrjacki minister spraw zagranicznych zniewolonym ze względów międzynarodowych wynurzyć swoje ubolewanie z powodu demonstracyj, jakie w Tryeście przeciw Włochom wyprawiano. Pozycja namiestnika de Pretisa jest tem bardzo zachwianą.“

Jak wiemy, irredenta włoska protestuje przeciw posądzaniu jej o udział w tryesteńskim zamachu bombowym — a z pewnościąby nie protestowała, gdyby posądzenie było słusznem. Co więcej, — posądzano tryesteńskich progresistów Włochów o udział; tymczasem, jak *Nowa Presse* donosi, Wydział tryesteńskiego stowarzyszenia „Societa operaia“, złożonego z 3500 członków, samych progresistów, uchwalił na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie rezolucję, potępiającą najstanowczej zamach i wynurzającą życzenie, aby już pokój i zgoda w mieście przez żadne stronnictwo nie były zakłócane.

Kto rzucił bombę i z czyjego poduszczenia, dotąd niewiadomo. Wiadomość, jakoby pewnego nauczyciela gimnastyki, Włocha, Beltraminiego, aresztowano pod zarzutem udziału w tej sprawie, okazała się myloną, jak i wszelkie inne wiadomości w tym względzie; aresztowano go w skutek rekwizycji sądu w Buje a nie tryesteńskiego. Włosi tryesteńscy zachowują się spokojnie. Jeżeli bomba była sprawką włoską, to od czasu jej rzucenia zachowywali się Włosi wzorowo, nie wywoływali żadnych zaburzeń. Tymczasem teutonizm, który się nie zjawił, gdy chodziło o liczne powitanie arcyks. Karola Ludwika, ciągle wyprawiał burdy, które wieczorem d. 4. b. m. do szczytu doszły — aż władza się „na serjo“ wmieszała — jak pisał wówczas *Fremdenblatt* — dodając, że „odtąd“ należy się zachować spokojnie, bo „dość już oznak lojalności.“

Przycupnęli więc teutoni, ale tylko na chwilę i d. 11. bm. zanowo umyślili popróbować szczęścia. Do *Nowej Pressy* i innych pism wiedeńskich telegrafują z Tryestu: „Ponieważ wczoraj wieczór podczas capstrzyku z muzyką, jaki bywa co piątku pod namiestnictwem na Piazza Grande, obawiano się zaburzeń, policja poczyniła odpowiednie zarządzenia. Za muzyką wojskową podążył kilkotysięczny tłum, — zrazu nie próbując demonstracji. Ale gdy muzyka wojskowa odeszła, posunął się tłum ku uczęszczanej przez progresistów kawiarni Chiozza, gdzie już dawniej d. 2. bm. i następnych dni były demonstracje. Wszelako policja natychmiast wystąpiła przeciw wywołaniu demonstracji. Tłum, usiłowawszy nadaremnie na obsadzonym także policją placu Barriera Vecchia hałasować, rozbiegł się powoli.“ Według następnych wiadomości, tłum demonstrował przed redakcjami dwóch dzienników włoskich, i policja dwóch teutonów aresztowała, a to w takzwanym domu — tolerowanym. Snać teutoni tryesteńscy naśladują Moskali, że w zapale swoim nie mogą się obejść bez domów tolerowanych.

Z Wiednia słychać, że zdaniem kół fachowych należy zreformować wszystkie w ogóle przepisy co do egzaminów na wszechnicach, aby uniknąć kollizyj między interesem państwowym a narodowościowym.

* * *

Obiega pogłoska, że i węgierski minister obrony krajowej, Szende, zamyśla ustąpić, a to z powodu nadwątlonego zdrowia.

W Kroacji noszą się z zamiarem zaprowadzenia obywatelskich sądów pokojowych na wzór angielski.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 11. stycznia.

(h.) Kiedy po złożeniu mandatu poselskiego do Rady państwa przez dr. Weigla, ubiegali się o ten mandat dr. Warszauer i hr. Mieroszowski, postawioną też była i kandydatura hr. Artura Potockiego przez jego przyjaciół. Dr. Zoll upoważniony podówczas przez kandydata cofnął w jego imieniu kandydaturę ze względów familijnych. Względy te snać ustały, a przeszkody, tamujące podówczas hr. Arturowi możność wystąpienia na arenę życia publicznego, snać zostały usunięte, skoro on sam stawia teraz swoją kandydaturę, przy wyborze posła do sejmu z kurji większych posiadłości okręgu krakowskiego.

Roboty około budowy nowego gmachu uniwersyteckiego zupełnie prawie przerwane zostały, mimo, że z takim niedawno hałasem napierano na Radę miejską o odstąpienie Plant. P. minister Conrad — jak to zaznaczyłem w swoim czasie — tłumaczył niemożność forsowania tej sprawy koniecznością łożenia funduszów i zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawę naglejszą zakładów pomocniczych uniwersytetu — jak gabinetów i klinik. Ależ i tu zgoła nic się nie robi, a nawet nie zamierzono robić w najbliższej przyszłości, mimo, że istotnie potrzeby są tu gwałtowne.

Niech mi przy tej sposobności wolno będzie zwrócić uwagę rządu, a przedewszystkiem namiestnictwa, na liche utrzymanie, a głównie nędzne, obrachowane na spekulację żywienie chorych na tutejszej klinice. Przedsiębiorcą, a raczej dostawcą tej żywności w ciągu ubiegłego trzechlecia był pewien starozakonny R., a raczej w zastępstwie jego żona. Jak dalece ta dostawa była z krzywdą chorych, dość powiedzieć, że sam senat akademicki musiał się w to wdać i przez sekretarza swego upraszał na licytacji dostawy, która się niedawno odbyła w tutejszej delegaturze namiestnictwa, aby usunąć tegoż dostawcę na dalsze trzechlecie, mimo że oferta jego była najkorzystniejszą, bo opiewała na 21% niżej cen fiskalnych. Jabym mniemał, że właśnie dla tego samego, dostawca taki budzić musi podejrzenie.

Bo proszę sobie wyobrazić, jeżli podług cen rządowych (fiskalnych) cena n. p. sznycla oznaczona na 12 centów, kawy ze śmietanką na 5 centów, jajka z masłem na 2 ct., a czekolady na 3 centy, to jakiegoż rodzaju można dać powyższe artykuły żywności w cenie o 21% niżej od podanej ceny? Jużci, że ta zniżka musi się później odbić na chorych, których stan zdrowia i śmiertelność nie będą przy tych warunkach normalnemi. Na chorych nie można nietylko spekulować, ale nawet oszczędzać. W takich razach oferty we wręcz przeciwnym kierunku budzą daleko większe zaufanie i wyższe ceny powinneby być łacniej uwzględniane; jeżli oczywiście odnośni oferenci dają dostateczną moralną gwarancję.

Artyści teatru waszego niezwykłe tu mają powodzenie. Poczciwi Krakowianie, pozbawieni od tak dawna teatru, tak go są spragnieni, że nie szczędzą hucznych oklasków (od których że się mansarda drewniana nie rozwaliła, to chyba dzięki opiekuńczym edylom miasta) artystkom zarówno przy świeżości i dźwięczności ich głosów, jak przy katarze, powstałym z całotygodniowej słoty. Wesoły humor publiczności towarzyszy tak grze artystów, pełnej werwy i zapału, jak i kupletom, zaczerpniętym z życia sfer nie najzabawniejszych. Toć doprawdy przy takiem usposobieniu dziwić się należało, że operetka „Apajune“ doznała fiaska, mimo że ją salwował wyborną grą swoją p. Myszkowski, który stał się ulubieńcem publiczności i dzielnie sekunduje grze swoich inteligentnych towaryszy i towarzyszek. Pojutrze daną będzie „Halka“; a skoro jest takie powodzenie teatru, warto też złożyć hołd pamięci nieodżałowanemu autorowi jej libretta, pomyśleć o pomniku dla tego, który tyle chwil życia uprzyjemnił współczesnym, a sam opuszczony i w nędzy umarł na obcej ziemi! Chcemy wierzyć, że zarówno dyrekcja teatru jak publiczność przy sposobności niedzielnego przedstawienia „Halki“ pomyślą o tym obowiązku.

Wiedeń d. 13. sierpnia.

(§) Od wczoraj bawi w murach Wiednia król serbski Milan. Wątpić należy, żeby pobyt jego w stolicy państwa miał jakie specjalne polityczne znaczenie. Z drugiej jednak strony dowodzą częste jego przyjazdy do Austrji, że stosunki sąsiedzkie pomiędzy nią a Serbią są jak najlepsze, na co Moskwa oddawna krzywem spogląda okiem. Dziś w południe odwiedził następca tronu Rudolf króla serbskiego, który go potem rewizytował w Schönbrunie. Z drugiej strony ma się także rozchodzić o nową pożyczkę, którą Länderbank negocjuje, a której wysokość podają na trzy miliony guldenów. W sprawie tej pożyczki jeździł przed kilkoma tygodniami do Serbii poseł Oborski, wysłany tamże przez Länderbank.

Usunięcie jenerała Dahlena a mianowanie na jego miejsce jenerała Appla komenderującym w Serajewie jest dalszym ciągiem reorganizacji zarządu w krajach zajętych, przedsięwziętej przez ministra Kallaya. Prasa centralistyczna niezadowolona z tej zmiany. Dlatego też wolno przypuszczać, że nowy komenderujący będzie odpowiedniejszym na swej posadzie, aniżeli jego poprzednik. O dalszych zamiarach Kallaya opowiadają półurzędowcy cuda i już teraz pieją na jego cześć hymny pochwalne. Może też to nieco przedwcześnie. Zresztą zobaczymy.

Od wczoraj bawi tu p. Włodzimierz Spasowicz. Dziś wieczorem odwiedził „Ognisko“ i „Wzajemność.“ W obydwóch polskich stowarzyszeniach powitano go serdecznie. W „Ognisku“ wpisał znakomity publicysta w księdze pamiątkowej swe nazwisko. Ofiarował on „Ognisku“ w darze wszystkie swoje publikacje. Jest ich mała biblioteczka, przeszło trzydzieści tomów. Z Wiednia jedzie p. Spasowicz do Zagrzebia a ztamtąd do Dalmacji, Czarnogóry, Bośnii i Hercegowiny aż do Saloniki, zkąd udaje się do Konstatynopola, potem statkiem do Odessy i w końcu wraca do Petersburga.

Dzisiejszym wiedeńskim dziennikom spłatał ktoś figla donosząc z Czerniowiec telegraficznie, że hr. Ignatiewa aresztowano na wsi pod Kamieńcem Podolskim i pod eskortą żandarmów odesłano do Petersburga. Tymczasem rzecz się wyjaśniła. Oto aresztowano w Kamieńcu Podolskim jakiegoś oszusta, który przybrał fałszywe

---

PAMIETNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Książę tak niespodzianie zagadnięty nic nie odpowiedział, a p. Sobańska raptem odwróciła się do Linowskiego zapytując:

— O czem tam radzicie? i o czem mowa *entre les aimables insurgés?*

— O deszczu i o pogodzie, szanowna pani, odpowiedział Linowski.

Na co grożąc mu palcem odpowiedziała pani Sobańska:

— Nie kłamcie, nie kłamcie, my wszystko wiemy, wiemy, że marzycie o nowem powstaniu i o legionach...

Ks. Sapieha raptem całując ją w rękę, przerwał wesoło:

— O legionach, utworzonych ze samych adoratorów mojej szanownej kuzynki.

Pani Sobańska, udając, że mu z gniewem rękę odbiera, mówi:

— *Vous etes toujours insupportable*, a ja wiem, że macie w głowie alians belgijsko-francuski, i liczycie na jakieś kadry *Panaché*.

Na to Orłowski odzywa się, z udanym zapałem mówiąc:

— Kiedy my już nie chcemy nigdzie służyć, tylko w tym legionie co książę Eustachy wymienił.

Pani Sobańska uderzyła go wachlarzem w ramię, mówiąc rozkazującym tonem:

— Kiedy tak, to rozkazuję wam, żebyście przyszli do mojej loży dziś wieczór. Grają „Juliettę i Romea“, będziecie mieli nienawiść i wojnę *c'est de votre gout*, a potem proszę na herbatę.

Książę Eustachy spiesznie odrzekł na to:

— Na teatr przyjdziemy, ale na herbatę nie przyjdziemy.

— Rozumiem, rozumiem, *le theatre c'est un terrain neutre*, a mój salon?

Poczem kłaniając się jeszcze wachlarzem, dodała: *Adieu, adieu, au revoir a ce soir.*

Ta cała rozmowa toczyła się niedaleko rogu małej uliczki, do którego dochodziła uboga kawiarnia dawniej wspomniana, a gdzie na ławeczkach przy piwie siedzieli poczciwi Sasi i nasi zadumani milczący tułacze. Po tej chwili, jeden z nich wsparty rękoma na grubej lasce, patrzący z opadłemi powiekami w ziemię, mówi do drugiego:

— Słyszałeś, jacyś tam gdzieś mówili, że się na zabawy wybierają.

— Młodzi, za mało jeszcze cierpieli; młodzi dużo mają przed sobą nadziei, odpowiedział drugi.

Pierwszy nie podnosząc wzroku z ziemi mówi:

— Ich świat jeszcze ciągnie do siebie, a nas tylko już ziemia ciągnie!... Po krótkiem milczeniu dodaje: „Żeby jeszcze własna!“

Drugi: Cóż nam tam już i po świecie i po ziemi, kiedy na niej niema naszej kochanej Polski; świat bez Polski, to ciało bez duszy!

Pierwszy: A ciało bez duszy, to ciało bez Boga! Czegoż nas już u licha kula na polu bitwy nie zabrała! Lepiej było tam ginąć niż tu zdychać z głodu! Gorzko wyrzekł stary wiarus.

Potem wstawszy zwolna, obydwaj wlekli się pomału przez ponurą ulicę Kreuzgasse, gdzie na wielkim kościele właśnie zegar uderzył pierwszą godzinę tak silnym młotem, że niemal mógłby w grobach martwych ze snu obudzić. Głos jego rozległ się wszędy, była to znana godzina drezdeńskiego obiadu. Rozeszli się po niej wszyscy, unosząc, jedni serca rozpaczą zwątpiałe a drudzy łaską szczęśliwych przeczuć obdarzone.

Na gwarnym rynku od razu zrobiło się bez nich wszystkich pusto i smutno! Ale jakże jest teraz pusto i smutno bez tych samych na świecie!.. Nie jeden powie: gorzkie to są wspomnienia! Bolesne czasy!... My zaś na to odpowiemy: Bodaj nasze teraźniejsze czasy weselsze! Nie masz więcej nadziei! Nie masz więcej miłości! Nie masz ani źdźbła poświęcenia!... Żyjemy umarli!... Umrzemy bez zasług!...

Takich dni jak ten, który już opisałam, był szereg długi, a mało się jeden od drugiego różnił, schodząc zwolna niemal przez całą jesień. Komitet ze swojej strony nie zważał na nic, pracował, można powiedzieć, noc i dzień nad ulgą dla nieszczęśliwych tułaczy.

Pani Klaudja Potocka przyłączyła się zaraz do naszej pracy, a od tej chwili już byłam nieodstępną od niej. Wiele mogłabym przytoczyć rozczulających zdarzeń, nad któremi płynęły potoki łez naszych. Wszystkim bowiem Drezno zdawało się być jeszcze przedsionkiem Ojczyzny! Ale cóż, kiedy ambasador moskiewski groził wydaniem Moskalom tych co byli mocniej skompromitowani! Trzeba było ich ukrywać, a potem wysyłać za granicę, w czem doznawaliśmy wielkiej pomocy od władz miejscowych, które udzielały nam nie tylko bezpłatnych biletów na pocztę aż do granicy, ale często nawet fałszywych paszportów.

Z powyższych powodów i braku dostatecznych funduszów, żeby całe rodziny utrzymywać za granicą, trzeba było rozłączać najszczęśliwsze dotychczas małżeństwa. Nie zapomnę nigdy rozdzierających scen przy rozstawaniu się zacnej rodziny Lewic... z Litwy. Mąż miał jechać do Francji, a żona z dwoma synami wrócić do kraju. Nie mogąc uczynić tego bezpiecznie z samego miasta, bo już policja była na tropie bardzo skompromitowanego pana L., wyjechaliśmy z panią Klaudją w nocy powozem zamkniętym, aby dostawić tę całą rodzinę na pierwszą stację pocztową, która była niedaleko od ulubionej i pięknej willi Findleder, gdzie się odbywały najweselsze przejażdżki z Drezna.

W ten dzień późnej jesieni sypał drobniutki ale gęsty śnieg. noc była ponura i ciemna, a nieustanny płacz rodziny, która po raz pierwszy w swojem życiu miała się rozłączyć, robił wrażenie wywożenia skazanego na śmierć z pozwoleniem towarzyszenia mu na miejsce egzekucji! Zaledwo przybyliśmy na stację, mimo spóźnionej nocnej pory, już nas otoczyła poczciwa i zacna rodzina pocztmistrza; wszyscy razem z cami płakali; byli to widocznie ludzie szczęśliwi i szułego serca, bo zrozumieli rozpacz rozłączającej nię rodziny, nie rozumiejąc położenia tych, nad któremi car moskiewski panuje. Wreszcie co mieli znosili jako posiłek na dalszą podróż; sama zaś żona pocztmistrza z nieśmiałością oddała mi w ładnej sakiewce dubeltowego lujdora ze swoich własnych oszczędności, prosząc, żeby go wręczyć przy wsiadaniu pani L. Zaledwo wszystko na chwilę zdawało się uspokojonem, już pocztyljon zatrąbił na sygnał wyjazdu. Dzieci z płaczem rzuciły się na ojca, mąż z niemą rozpaczą tulił po raz ostatni w swojem życiu żonę! Chwila ostateczna nadeszła! Dziatwę trzeba było oderwać gwałtem, żonę na pół zemdloną wprowadzić do karety pocztowej! Pocztyljon znowu zatrąbił! A był to sygnał ostatniego widzenia się na tej ziemi ludzi, którzy byli możni i szczęśliwi!... Kilka chwil później wracałyśmy same z panem L. do Drezna. Niemy i zdrętwiały boleścią ten mąż i ojciec, który poświęcił na ołtarzu Ojczyzny całe swoje ziemskie szczęście, już nad ranem tej smutnej nocy wyjeżdżał sam do Francji na tułactwo. Kilka lat po tej tragicznej scenie dowiedziałem się, że zaledwo przybyłą na Litwę panią L. razem z uwięzionym już bratem wywieziono na Sybir, synowie zaś wzięci byli do szkół wojskowych do Petersburga, a sam pan L. po najnędzniejszem tułactwie zakończył swój żywot doczesny w domu obłąkanych, o ile pamiętam w Belgii.

W kilka dni później przybiegł do nas jakiś gospodarz domu, z Nowego miasta, donosząc, że jeden pan, jak się wyraził „ein Pole“, stoi u niego na poddaszu od dwóch czy trzech tygodni; że nie widywał on nigdy nikogo, tylko sam co dzień schodził do niego, dając mu dwa silbery na bochenek chleba. Ostatnim razem jak zeszedł nie miał żadnego ubrania na sobie, i był tylko odziany płaszczem; teraz już od dni trzech wcale nie schodzi i drzwi uporczywie nie chce otwierać.

Przerażona tym opisem, pobiegłam do pani Klaudji, z nią do księdza Mildego, aby odwiedzić tego rodaka, a idąc razem udaliśmy się wszyscy przez ów pyszny most na Nowe miasto do wskazanego nam miejsca, gdzie w ciasnej i ciemnej uliczce, przed małym brudnym domkiem, stał, czekając na nas znajomy gospodarz. Już był dobrał klucza i szedł naprzód, żeby nam drzwi otworzyć do nieszczęśliwego tułacza. Obraz, który się naszym oczom pokazał był okropny! Na łożu, gdzie była tylko słoma, przykryty płaszczem leżał prędzej nieżywy niż żywy mężczyzna. Był on w samej sile wieku, miał oczy zwarte, głęboko wpadłe. Na szelest wchodzących wcale ich nie otworzył, nie dał znaku życia, a jednakże żył i oddychał; rzeczywiście od wycieńczenia głodnego wszystkie siły żywotne ustawały!... Czy to dziwactwo zrobiło? czy hypokondrja, czy rozpacz, czy duma? nie wiem. Ale widocznie jedno z tych uczuć przyprowadziło nieszczęśliwego do największej nędzy, dla której wolał umierać niż ją ludziom odkryć! Uporczywie nie chciał przyjmować pożywienia; z największym przymusem połknął trochę wina, a nie otworzywszy oczów i nie widząc kto go otacza, powtarzał słabym niezrozumiałym głosem: „Ja wolę umierać.“

Jak nam później powiedziano, był to pan Ber......., o którym dziwne chodziły wieści. Znany dobrze w księztwie Poznańskiem, wykształcony, dowcipny, świecił w pewnych salonach swoim urokiem; potem od razu stał się odludkiem i splinistą unikającym wszystkich! Po wybuchu Listopadowym dołączył się do ogólnego powstania.

Po kilka razy posyłaliśmy mu niezbędne ubiory i pieniężny zasiłek; wszystko to na drugi dzień leżało na kurytarzu pod drzwiami, a drzwi zamknięte na klucz! Tymczasem jednego dnia zostawił wszystko otworem i pokój wypróżniony! Pogłoska obiegała, że się pieszo puścił do Francji! Jak się tam dostał, nie wiem? Ale to wiem, że dziwnem, prawie nie do uwierzenia było następujące zdarzenie:

W roku 1851., zimując w Paryżu, żyliśmy w wielkiej z zażyłości i przyjaźni z doktorem Gałęzowskim. Bywał on codziennie u nas, używał mnie bardzo często do swoich filantropijno narodowych przysług, a wychodząc raz od nas, mówi do mnie swoim zwyczajnym, łagodnym a rozkazującym sposobem:

— Nie poszłabyś pani ze mną do jednego biedaka, który śmiertelnie jest chory?

(D. s. n.)

nazwisko „Ignatiew.“ Oszust ten nazywa się Vogerer. Piękna rzecz jeśliby w Moskwie przyszło do aresztowania półboga panslawistów. Jednak w Moskwie wszystko jest możebne. Dlatego i dzieniki tutejsze dały wiarę oczywistej bajce, która jednak kiedyś może się stać prawdą.

Praga czeska 11. sierpnia.

(+) Rok właśnie mija jak nieszczęście spotkało naród czeski przez pożar wielkiego teatru narodowego. Po roku miało się odbyć pierwsze przedstawienie w nowo odbudowanym teatrze, bo tego wymaga, jak wówczas wołano, powinność patrjotyczna wobec narodu. Ale teatr, jak przed rokiem po pożarze, tak i dzisiaj stoi prawie nieruszony. Komu przypisać winę tej opieszałości? Naturalnie, że komitetowi budowy, który kilka miesięcy poprzód radził, dzielił się na sekcje, a te znowu na sekcyjki, i tu znowu narady bez końca.

Wreszcie wybrano budowniczego i zdawało się, że ten weźmie się do dzieła, ale gdzie tam! Wczoraj byłem w teatrze i cóż zobaczyłem? dwóch albo trzech cieśli pukających coś na rusztowaniu, i... pompierów grających w karty. Utyskujemy na Niemców, że nas wyzyskują, ale kiedy w takich rzeczach u nich energia jenialna. Oto przykład mamy z teatru niemieckiego w Pradze. Wydział krajowy powziął uchwałę teatr niemiecki powiększyć o trzecią część wzdłuż targu owocowego. Budowniczy otrzymał rozkaz budowę tę przeprowadzić w trzech miesiącach; jakże się on wywiązał z swego zadania? Oto z końcem tego miesiąca teatr niemiecki będzie kompletnie gotów. I niemałe to zadanie, gdy się pojmie, że budowa zaczęła się od kopania fundamentów, że pracowało około 400 robotników za każdą cenę dzień i noc.

Jak wiadomo, opadły *Narodni Listy* dr. Riegra i profesorów czeskich, za wydane rozporządzenie ministerjalne względem języka niemieckiego na wszechnicy czeskiej. Dr. Rieger ze zdumiewającym spokojem wyraził swoją enuncjację z tego powodu, oświadczywszy bardzo słusznie, że jeżeli cały naród na ekstrawagancję partji młodoczeskiej się zgodzi, to niech sobie wybierze kogo innego, on z ochotą ustąpi, ponieważ by to była wola narodu. Ale zachceniami maluczkiej partji z ulicy Marjańskiej, nie da się obałamucić i wytrwa i nadal na swojem bardzo trudnem stanowisku jako przewódca narodu czeskiego. Prawdziwie podziwiać należy cierpliwość bez granic dr. Riegra, iż ostatecznie wybrykom takim nie położy końca, wszak w jego mocy jest zniweczyć szkodliwe machinacje moskalofilów pragskich dla całego społeczeństwa czeskiego.

Wydział „Typografickiej besedy“ powziął zamiar postarać się o to, ażeby dzienniki pragskie w niedziele nie wychodziły, motywując prośbę swą wystosowaną do właścicieli dzienników, że po natężającej pracy tygodniowej, okazuje się potrzeba nieodzownego odpoczynku przynajmniej dla drukarzy. Wszystkie dzienniki tak czeskie i niemieckie zgodziły się na to, jednakowoż pod warunkiem, że żaden dziennik w poniedziałek rano wychodzić nie będzie. Tylko do liberałów zaliczające się *Narodni Listy* odmówiły wręcz tej słusznej prośbie, ponieważ, jak powiada dr. Gregr, właściciel tychże, poniósłby przez to szkodę półstronnych inseratów. A więc z jednej strony liberalizm sięgający aż do radykalizmu w celach niesienia ulgi klasie niższej, jakimi są pracownicy tygodniowi a więc i drukarze, byle to tylko nic dr. Gregra nie kosztowało; z drugiej zaś strony brudny materjalizm, ponieważ dr. Gregrowi przyniosłyby ubytek szkodę. Oto macie zacne przymioty tych dziwolągów „prawdziwej obrony praw narodowych“. — Naturalnie, kwestja wydawania dzienników poniedziałkowych rozbiła się na uporze dr. Gregra, a biedni drukarze będą i nadal w niedzielę pracować.

Wspominałem już, że rada miejska pragska wyznaczyła subwencję 5000 złr. na stypendja dla słuchaczy wszechnicy czeskiej. Kolegium miasta potwierdziło tę uchwałę z dodatkiem radcy Hniewskiego, ażeby nietylko dla wszechnicy ale także dla słynnej w całym świecie techniki czeskiej, także stypendja z funduszów miejskich wyznaczyć.

W kołach wojskowych obiega pogłoska, że czwarty rok szkoły kadeckiej lwowskiej, ma być w tym roku przeniesiony do Pragi, a to z powodu, ażeby się frekwentanci, chcący zostać później oficerami, dobrze nauczyli po niemiecku. — A więc do Pragi trzeba iść, ażeby się nauczyć po niemiecku. A tu Niemcy uskarżają się na ucisk niemieckiej narodowości przez Czechów.

W niedzielę odbyła się tutaj w kościele archikatedralnym uroczysta konsekracja nowomianowanego biskupa litomierzyckiego, dr. Emanuela Schöbla, dotychczasowego jeneralnego mistrza krzyżowników w Pradze. Uroczystość odbyła się przy współudziale dostojników pragskich, konsekracji dokonał z wielką okazałością kardynał książę Schwarzenberg.

Paryż d. 11. sierpnia.

Przesilenie ministerjalne trwało dłużej, niż zwykle. Powodem tego były wyjątkowe okoliczności, z których najważniejszą była ta, że postanowiono pokonać „tyrana“, ściąć głowę potworu, który groził wszystkim wolnością. Hasło do tak stanowczej walki wyszło z pałacu Elizejskiego. Dwie skrajne części Izby, monarchiści i radykały wzięli się śmiało do dzieła, i od razu posłowie podzielili się na liczne kółka i kółeczka, nad któremi wznosiło się owo sławne, ulubione u radykałów ministerjum, którego prezesem był Freycinet. Opierało się ono jedną nogą na głowach monarchistów, a drugą na licznych kółkach radykałów. Aby ten kolos ministerjalny nie runął, miał za podporę grono dawnych eksorleanistów, później przedzierzgniętych w republikanów umiarkowanych środkowej lewicy, a w ostatnich czasach przybranych w strój demokratów. Często noga kolosa, opartego na licznych kółkach radykałów, traciła podporę, i kolos szedł kulawo, wiele obiecywał, a nic nie dotrzymał. W środku znajdowało się grono blisko dwustu republikanów, zwanych unią republikańską, których przywódzcą był ów sławny tyran (Gambetta), inaczej zwany Cezarem, chciwym absolutnej władzy, albo, jak go nazwał poseł paryski Maret, redaktor dziennika *Le Radical*, imieniem najohydniejszego z ludzi, cezara Witelliusza. Jak wiadomo, tyran i potwór upadł, ale członki jego pełne życia i ruchliwe nie dały używać miodowego miesiąca tak szczerze kochającym się różnobarwnym posłom z ministerstwem. Były nawet gorzkie chwile, chwile upadku, ale dobroczynna ręka sfinksa elizejskiego, poparta żelazną dłonią Bismarka, wydobywała z toni ministerjum chwiejne, żyjące zawiścią stronnictw i osób, i wyzyskujące zgubne instynkta pospólstwa.

Gdy nadeszła chwila wypowiedzenia stanowczego zdania w sprawie egipskiej, powstało takie zamieszanie, że ci, co chcieli wyprawy do Egiptu, i ci, co jej byli przeciwni, połączyli się razem, aby nastąpił upadek ministerstwa Freycineta. Upadek ten spowodował, że Izba posłów nie miała większości, zaczęły się więc owe długie i [illegible] układy, trwające dziesięć dni, w czasie których poznano, że bez stronnictwa Gambetty nie można utworzyć ministerstwa. Był wprawdzie jeden człowiek, który miał uznanie w Izbie posłów, to jest jej prezes Brisson, ale [illegible]

Prezydent rzeczypospolitej musiał więc [illegible] Fall è es, [illegible] Pierre Legrand, [illegible] Tirard [illegible] Minister wojny, jenerał Billot, marynarki admirał Jauréguiberry, i poczt i telegrafów p. Cochery pozostali na miejscu. Na czele tego ministerjum stanął wiceprezes senatu p. Duclerc, [illegible]

Obecne ministerjum można uważać jako ministerjum zgody i uspokojenia umysłów. [illegible]

[illegible]

Tyle na dziś mogę powiedzieć o pochodzeniu i znaczeniu nowego ministerstwa.

[illegible] p. Rogozińskiego, [illegible] gdzie jego załoga niecierpliwie wyczekuje dnia odjazdu.

Ziemie polskie.

W Poznańskiem cała prasa podzieliła się na dwa obozy w kwestji t. zw. „walnego wniosku.“ [illegible]

Z Warszawy piszą do *Kurjera Poznańskiego*: [illegible] na Podolu, gdzie, jak wiadomo, zwłaszcza na Pobereżu, to jest na granicy chersońskiej gubernii, kukurydza jest z dawien dawna produkowaną i ziemia do tej produkcji się kwalifikuje.

Upatrzywszy odpowiednią miejscowość, spółka zrobiła zwykłe podanie do rządu o koncesję na budowę, gdyż bez tego nie jest dozwolonem ze względów policji sanitarnej stawiać zakładów fabrycznych. Gubernator nie czuł się w prawie wydać koncesji, jako na zakład nowego rodzaju, dotychczas w kraju nieznany, szematami raportów statystycznych nieobjęty, i odniósł się w stosownym raporcie do jenerał-gubernatora. Ten oświadczył, że wiadomo mu, iż tylko z buraków cukier, a tem samem i syrop wydobywać można, odmówił więc udzielenia koncesji, a nadto skazał oddać podających o nią, jako ludzi podejrzanych, niebezpiecznych, nowości wprowadzających, pod dozór policyjny. Trzeba więc było w tej sprawie odnieść się aż do Petersburga. Gdyby to w miejsce tych głębokich pseudo-polityków stawiano na czele administracji kraju ludzi więcej się znających na warunkach ekonomicznego bytu, na zbożu, kartoflach, bydle, owcach, świniach, drobiu i choćby trochę naukowo wykształconych, boć od razu wszystkiego żądać nie można, a wysłano owych wielkich statystów, którzy nami dzisiaj rządzą, w azjatyckie kraje, jakiżby to był balsam, uspakajający nasze ziemie!

Sprawy sejmowe.

(Sprawa regulacji rzek.)

Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, przygotowanego do przedłożenia sejmowi podczas zbliżającej się sesji wyjmujemy następujący dokument, tyczący się ważnej sprawy regulacji rzek w naszym kraju:

Reskrypt c. k. namiestnictwa do Wydziału krajowego z 24. stycznia 1882 l. 69 032.

W reskryptach ministerjalnych z d. 5. lutego 1877 l. 997, — 10. sierpnia 1878 l. 9423, — 1. maja 1879 l. 4751, i 23. czerwca 1880 l. 8994, intymowanych Świetnemu Wydziałowi krajowemu, obszernie wyłuszczono, że dotacje ministerstwa spraw wewnętrznych na rzecz budowli wodnych wyłącznie używane być mają w celu utrzymania i ułatwienia żeglugi statkami, lub znaczniejszych spławów tratwami, jakoteż utrzymania brzegów rzek pogranicznych, o ile idzie o zabezpieczenie granic państwowych, i że dotacje nie mogą służyć do budowli w celu zabezpieczenia gruntów, prywatną własnością będących. Dlatego też w wypadkach, w których na rzekach spławnych dla statków lub dla tratew, albo na rzekach pogranicznych roboty ochronne lub regulacyjne jedynie w tym ostatnim powyżej wymienionym celu bywają przedsiębrane, koszta tych robót pokryte być mają przez samych interesowanych, gdzie siły tychże nie wystarczają, zachodzi potrzeba pomocy z funduszu krajowego.

Ponieważ doświadczenia w innych krajach koronnych okazały, że regulacje rzek bez znaczniejszego zasiłku z funduszów krajowych, częstokroć są niewykonalne i dlatego też Wydziały krajowe w tych krajach postanowiły przyczynić się do kosztów tych robót odpowiedniemi prestacjami i poniekąd zajęły się same przeprowadzeniem budowli, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptami z d. 1. maja 2879 l. 4571, dnia 23. stycznia 1880 l. 8994, i z dnia 23. lipca 1881 do l. 9006 intymowanemi tutejszemi odezwami z dnia 20. maja 1879 l. 22.825, z dnia 7. lipca 1880 l. 32.803 i z d. 11. sierpnia 1881 l. 41.882, poleciło zwrócić uwagę Świetnego Wydziału krajowego na okoliczność, że i w Galicji regulacja rzek bez wydatnego współudziału kraju nie może być dokonaną, uchwała przeto reprezentacji kraju co do przyczynienia się do kosztów robót regulacyjnych bardzo jest pożądaną.

W piśmie swem z d. 27. kwietnia 1880 l. 8048, przedstawia Świetny Wydział krajowy roboty jakieby w ogóle na wodach w kraju należało przedsiębrać, w części celem uczynienia takowych spławnemi i urządzenia sztucznych kanałów spławnych, w części celem ochrony gruntów nadbrzeżnych i ich melioracji, nareszcie w celu poskromienia i owładnięcia wód w górnych przestrzeniach i u źródeł, przyczem Świetny Wydział krajowy omawia datki na opędzenie kosztów tych robót, jakieby skarb państwa miał ponosić.

Wprawdzie Świetny Wydział krajowy przyrzeka poczynić także wnioski Wysokiemu Sejmowi w sprawie udziału kraju, sądzi jednak, iż ten udział należy uczynić zawisłym od poprzedniej zmiany postępowania przy robotach regulacyjnych na rzekach galicyjskich, a mianowicie od poprzedniego ustanowienia programu robót regulacyjnych, jakieby w pewnym przeciągu czasu miały być wykonane, jakoteż od przyznania reprezentacji krajowej pewnego wpływu i kontroli nad temi robotami.

Na zapatrywania w tem piśmie zawarte, mam zaszczyt w skutek wysokiego reskryptu ministerjalnego z d. 3. grudnia r. z. l. 13.114, zakomunikować Świetnemu Wydziałowi krajowemu następujące uwagi, będące wyrazem wspólnych zapatrywań ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa handlu.

Wymienione w powołanem na wstępie piśmie z d. 27. kwietnia r. 1880 pod l. 1, przestrzenie rzek częścią spławnych dla statków, częścią spławnych dla tratew t. j. Wisły od Krakowa do Zawichostu;

Przemszy od Słupny do ujścia;
Dunajca od Zgłobic do ujścia;
Wisłoki od Mielca do ujścia;
Sanu od Jarosławia do ujścia;

Dniestru od Halicza do granicy państwa, będą jak dotąd tak i nadal kosztem skarbu państwa o tyle regulowane, o ile okaże się tego potrzeba ze względu na interesa regulacji czy spławu, co bynajmniej nie wyklucza zastosowania § 51. ustawy wodnej z d. 14. maja 1875, mocą którego właściciele nadbrzeżnych nieruchomości lub zakładów wodnych, mogą być pociągani do kosztów budowli rzeczonych, jeżeli budowle te albo korzyści mu przynoszą, albo ich od szkód obronią.

Świetny Wydział krajowy podnosząc, że jakkolwiek regulacja Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu w ciągu lat 20 dokonana być musiała, dużo jeszcze do jej ukończenia niedostaje, przypomina, że ów dwudziestoletni perjod zaczęty w 1864 r. dotąd jeszcze nie upłynął, i że pomimo tego zamiast preliminowanej na regulację rzek kwoty 1,080.000 złr. wydano po koniec r. 1880 kwotę niemal podwójną, bo 2,080.000 złr.

Koryta rzek, o których mowa, porządkują się systematycznie w ten sposób, że wedle trasy oznaczonej na całej linii, wykonują się po szczegółowem uwzględnieniu wszystkich danych, budowle dla żeglugi czy spławu najnaglejsze; na Wiśle i na Przemszy ustanawiają następstwo robót perjodycznie zwoływane komisje międzynarodowe.

Ministerstwo nie widzi żadnego powodu, dla którego by należało zmienić ów dotychczasowy tryb postępowania, lub przyznać reprezentacji krajowej jakąkolwiek ingerencję na wykonanie budowli wodnych, o których mowa; stosunek ten jest w Galicji taki sam, jak w innych krajach koronnych.

Nie może też być uwzględnione dalsze żądanie Świetnego Wydziału krajowego, aby skarb państwa ponosił koszta obwałowania rzek.

Najwyższe postanowienie z d. 3. października r. 1830, postanawia w ustępie 4., że te tylko budowle wodne mogą być wykonane kosztem skarbu państwa, które służą dla celów li państwowych, i przytacza jako takie żeglugę i spław, a na rzekach granicznych budowle, mające zabezpieczyć granicę monarchii. Najwyższe zaś postanowienie z d. 11. listopada r. 1861 orzekając, że koszta właściwych regulacyjnych budowli rzecznych na Wiśle i jej dopływach ponosić ma skarb państwa, koszta zaś obwałowania winny pokrywać strony interesowane, nie utworzyło bynajmniej nowej jakiej zasady, tylko zniosło dotychczasowy zwyczaj, wedle którego równie przy właściwych regulacyjnych budowlach rzecznych, jak i przy wykonywaniu obwałowań, skarb państwa i interesenci wspólnie udział brali, i ustaliło ściślej zakres działania obu stron interesowanych na modłę w innych krajach koronnych używaną.

Ponieważ zatem skarb państwa tylko koszta właściwych robót regulacyjnych wodnych, w interesie żeglugi i spławu w granicach najwyższego rozporządzenia z dnia 11. listopada r. 1861 wykonywanych, ponosić może, przeto §. 44. ustawy wodnej z d. 14. marca 1875, wedle którego budowa i utrzymanie budowli wodnych, służących do ochrony brzegów, gruntów, budynków, dróg, kolei żelaznych i wszelkich urządzeń w rzekach i strumieniach od szkodliwych wpływów wody, jest rzeczą właścicieli tych przedmiotów, stosuje się tak samo do Wisły z dopływami i do rzek, na których skarb państwa budowle wykonuje, jak do rzek i strumieni w ogóle. Jakkolwiek górne przestrzenie tych rzek, których bieg dolny reguluje się nakładem państwa, bywają jeszcze tu i owdzie do spławu drzewa używane, to jednakowo wykonujące się tamże budowle wodne, mają przeważnie na celu ochronę gruntów nadbrzeżnych, a skutkiem tego ministerstwo spraw wewnętrznych chyba tylko częściowo do odnośnych kosztów przyczyniać się mogło w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, gdzie bezpośrednio interesowani ze strony kraju żadnej nie doznali pomocy; datki rządowe bywały nieraz rozmaite, a jako przykłady takiej pomocy posłużyć mogą budowle na Sole, na Wiśle powyżej Krakowa, na Rabie, na Dunajcu od Zgłobic w górę aż do Popradu, na Wisłoce powyżej Mielca, na Sanie powyżej Jarosławia i wielu innych.

Ministerstwo pragnie gorąco, ażeby należyty współdział kraju zapewnił takim budowlom, jak najsystematyczniejszy rozwój wedle jednolitych planów; w miarę tego współdziału przyznanoby reprezentacji krajowej odpowiedni wpływ tak jak i w innych krajach koronnych na zatwierdzenie i wykonanie projektów.

Sprawę kanału mającego łączyć San z Dniestrem, uważa ministerstwo za przedwczesną i sądzi, że dopiero wtedy będzie ona na czasie, skoro obie rzeki do żeglugi należące nadawać się będą.

Odpowiedź na dalsze wywody świetn. Wydziału krajowego w sprawie wszelkich innych budowli regulacyjnych, ochronnych i melioracyjnych, do których to robót zdaniem świetn. Wydziału krajowego skarb państwa przyczyniać się winien, dają te zasady, na których opiera się wniesiony do Rady państwa przez ministerstwo rolnictwa projekt do ustawy dotyczącej poparcia kultury krajowej przez melioracje.

Potocki w. r.

Szkoły ludowe w Galicji.

III. Wszystkich posad nauczycielskich, w co wchodzą katecheci i nauczyciele religii w szkołach cztero- i więcej klasowych, tudzież praktykanci i praktykantki, było w szkołach ludowych publicznych 4.272. Z tych zajmowali stale, tymczasowo i zastępczo nauczyciele i nauczycielki 3 758 czyli 87 97%, katecheci i nauczyciele wyznania mojżeszowego 213 czyli 4·98%, a praktykanci i praktykantki 156 czyli 3·65%, a było niezajętych 145 czyli 3·40%. Wszystkich zaś posad zajętych było 4.127 czyli 96·60%, a niezajętych 145 czyli 3·40%. W porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyła się liczba posad zajętych o 100 a liczba niezajętych zmniejszyła się o 22. Stosunek zaś posad zajętych do niezajętych polepszył się w porównaniu z rokiem 1879/80 o 0·95%. Z dalszego porównania wypływa, że przyrost świeżych sił nauczycielskich ponad te, które pokryły coroczne ubytki, zmniejszył się o 61.

Pomiędzy praktykantami i praktykantkami było 47 pobierających adjuta pedagogiczne, których ogólna kwota jak w latach dawniejszych wynosiła 5.000 zł. Katecheci obu obrządków katolickich i nauczyciele wyznania mojżeszowego otrzymali bądź z funduszów miejscowych, bądź z funduszu krajowego remuneracje w rozmaitej wysokości. Ogólna kwota tych wynagrodzeń wynosiła z funduszu szkolnego krajowego 10.000 a z funduszów miejscowych około 10.000, razem 20.000 zł.

Na płace nauczycieli i nauczycielek zajmujących posady swe stale, tymczasowo lub zastępczo, wydano 1,298.538 zł., płaca więc ich przeciętna wynosiła 345 zł. 54 ct. Jeżeli do tej sumy doliczymy kwoty przeznaczone na remuneracje katechetów i nauczycieli wyznania mojżeszowego, tudzież na adjuta pedagogiczne, otrzymamy ogólną sumę płac wynoszącą 1,315.538 zł., czyli w porównaniu z rokiem poprzednim 20.183 zł. więcej. Zwiększenie tego wydatku wypadło o 32.463 zł. niżej niż w r. 1879/80.

Wiadomo, jak powszechne są utyskiwania ze strony kół nauczycielskich na zbyt niskie płace, które zdaniem skarżących się nie wystarczają na przyzwoite utrzymanie, nic już nie mówiąc o wydatkach na wychowywanie własnych dzieci. Świadczą też o tem liczne petycje wnoszone do sejmu na każdej prawie kadencji. Że płace nauczycielskie w szkołach najniższych kategoryj są rzeczywiście w stosunku do wzmagającej się nieustannie drożyzny za małe, nie da się wprawdzie zaprzeczyć, lecz nie należy zapominać najprzód, że nader niekorzystne położenie ekonomiczne kraju powstrzymuje reprezentację od nakładania nowych ciężarów, powtóre, że od czasu wejścia w wykonanie ustaw szkolnych krajowych nastąpiło bardzo znaczne ulepszenie położenia materjalnego nauczycieli. Liczby wyświecą i w tym wypadku rzecz najlepiej. W r. 1874 a więc przed samem wejściem w wykonanie wspomnionych ustaw szkolnych wynosił cały wydatek na płace nauczycielskie 685.647 złr. czyli o 629.891 mniej niż w r. 1881, z czego wynika, że w ciągu lat 7 wydatek ten podniósł się o 91·89 prct. Płaca zaś przeciętna nauczycieli i nauczycielek wynosiła wtedy 199 złr. czyli o 146 złr. mniej.

Płace przeciętne nauczycieli nie są jednakie we wszystkich okręgach szkolnych, ponieważ wysokość ich zależy głównie od stosunków miejscowych, które są rozmaite. Najwyższe płace przeciętne są w Krakowie i we Lwowie a następnie w okręgu tarnowskim, wadowickim, przemyskim i krakowskim zamiejskim, a najniższe w okręgu lwowskim zamiejskim i sokalskim.

Sprawa odpowiedniego wynagradzania katechetów obudwu obrządków katolickich za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych cztero- i więcej klasowych, podnoszona już tylokrotnie, oczekuje ostatecznego załatwienia w drodze ustawodawczej. Ze względu na wielkie znaczenie nauki religii prawidłowo udzielanej w wychowywaniu dziatwy szkół ludowych i zbawienności wpływu katechetów na jej umoralnienie, powinna w najkrótszym już czasie nastąpić zmiana zupełna. Z wyjątkiem niewielu szkół więcej klasowych a przeważnie wydziałowych, które mają osobnych katechetów tymczasowych, udzielają we wszystkich innych szkołach cztero- i więcej klasowych nauki religii bądź sami proboszczowie bądź ich kooperatorowie, za nader szczupłe wynagrodzenie, wynoszące w wielu wypadkach mniej niż 50 złr. rocznie. Zmiany częste katechetów a bardziej jeszcze zajęcia parafialne utrudniają w wysokim stopniu prawidłowy tok nauki, a nierównie więcej ów wpływ zbawienny katechetów na moralno-religijne wychowywanie dziatwy. Gorzej jest jeszcze w szkołach ludowych niższej kategorji, osobliwie tam, gdzie do jednej parafii należy kilka a nawet po 10 szkół. Według wykazów rad szkolnych okręgowych byli w 142 szkołach katecheci pobierający większe lub mniejsze wynagrodzenie za udzielanie nauki religii; w 2137 szkołach udzielało tej nauki duchowieństwo parafialne obu obrządków katolickich a w 435 uczyli religii sami nauczyciele. Takich szkół wykazano najwięcej w okręgu złoczowskim (95), sokalskim (78) i śniatyńskim (28). Zachodzi przytem w wschodniej części kraju i ta jeszcze niedogodność, że niektórzy z proboszczów obrządku rz. kat. mają w swych parafiach po 10 i więcej szkół ludowych, rozrzuconych na przestrzeni dwu przeszło mirjametrów, do których uczęszczają dzieci ich obrządku, z czego wynika, że do wszystkich nie mogą dojeżdżać regularnie na naukę religii. Jeżeli w dodatku nauczyciele tych szkół nie są rzymsko-katolickiego obrz., co się zwykle dzieje, wówczas nie pobierają dzieci tego obrządku nauki religii w sposób prawidłowy.

Gminy wyznaniowe wydały w r. 1880/1 na płace nauczycielskie w swych szkołach razem 47.740 złr. Posad nauczycielskich było w tych szkołach 159 a z tych było niezajętych 4. W porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się liczba posad o 1, liczba zaś posad zajętych zwiększyła się o 1, a niezajętych zmalała o 2. Płaca przeciętna nauczycieli w tych szkołach wynosiła 341 złr.

Na płace nauczycielskie i wynagrodzenia nauczycieli dochodzących w szkołach ludowych prywatnych, którym przyznano charakter szkół publicznych, wydano 21.452 złr., a w szkołach prywatnych, niemających tego charakteru, wydano na ten cel 10.226 złr. O płacy przeciętnej nie może tu być mowy, ponieważ w wielu z nich, mianowicie w szkołach utrzymywanych przez klasztory męzkie i żeńskie, część znaczna sił nauczycielskich składa się z osób zakonnych, które nie pobierają płac za udzielanie nauki.

Jeżeli wszystkie powyżej podane sumy zliczymy razem, okaże się, że na płace nauczycieli i nauczycielek, na adjuta petagogiczne, wynagrodzenia katechetów i nauczycieli lub nauczycielek dochodzących, wydano we wszystkich szkołach ludowych ogółem 1,394.996 złr., czyli w porównaniu z rokiem poprzednim o 30.381 złr. więcej. Do tego należy doliczyć jeszcze 4.000 złr. wydanych z funduszów szkolnych miejscowych i krajowego na wynagrodzenia nauczycielek robót ręcznych kobiecych, w skutek czego łączna suma na płace i wynagrodzenia nauczycieli i nauczycielek wynosiła 1,398.996 złr.

Lecz utrzymanie szkół ludowych wymaga innych jeszcze znacznych nakładów, które ponoszą same tylko strony utrzymujące szkoły, a to w myśl przepisu ustawy szkolnej krajowej. Wydatki te na umieszczenie szkół ludowych publicznych, wewnętrzne ich urządzenie, opał, obsługę itd. wynoszą w przybliżeniu w całym kraju 800.000 złr. Oprócz tego są inne jeszcze wydatki, jak na konferencje i biblioteki okręgowe, na koszta kancelaryjne szkolne, przybory do uzmysławiania nauki, zastępstwo chorych nauczycieli i nauczycielek, zapomogi i inne drobniejsze, co wynosi przeszło 100.000 złr. Suma więc ogólna wszystkich tych wydatków na szkoły ludowe publiczne wynosiła według faktycznego stanu tych szkół 2,217.538 złr., z czego wynika, że przeciętnie utrzymanie jednej szkoły ludowej publicznej kosztowało 817 złr. 97 ct., czyli w porównaniu z rokiem poprzednim o 6 złr. 58 cent. więcej.

Wykazane powyżej koszta obejmują wszystkie szkoły ludowe publiczne czynne a zatem i niezreorganizowane, do których utrzymywania nie przyczyniają się ani fundusze szkolne okręgowe ani krajowy, a których czynnych i nieczynnych było razem 367, czyli w porównaniu z rokiem 1879—1870 o 23 mniej. Zreorganizowanych zaś było 2,483, czyli w porównaniu z r. 1879—1880 o 30 więcej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. sierpnia.

* **Lato**, któremu pisano już testament, odżyło w całej pełni. Wczoraj mieliśmy upał dochodzący w południe do 30 stopni. Dziś w południe mamy 25 stopni, a przy wschodnim wietrze najpiękniejszą pogodę.

* **Program wieczoru** muzykalno-dramatycznego M. Zboińskiego i A. Podwyszyńskiego, który nam nadesłano, pięknie jest urozmaicony. Oprócz artystów naszych przyjmą łaskawy współudział: L. Marek, lwowski chór męzki, pod kierunkiem p. Cetwińskiego (solo pp. Gerbicza i Szatkowskiego) i dwie zaszczytnie znane uczennice L. Marka, panny Anna Konopacka i Fryderyka Silberstein.

Niemały interes zapewne obudzą nowe, nieznane utwory Rodocia i B. Czerwieńskiego. Wobec tak bogatego programu zachęta zbyteczna.

Sprzedażą biletów na ten wieczór zajmują się: księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta, handel pp. Seyfartha i Dydyńskiego i cukiernia p. Kosteckiego.

* **Drugie walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 15. b. m. w gmachu teatralnym III piętro, drzwi 66.

* **Kapela harmonji** nie będzie dziś grała w ogrodzie miejskim z powodów niezależnych od dyrekcji, lecz natomiast we środę wieczór o godzinie szóstej.

* **Ofiara fanatyzmu.** Z Gorlic piszą: Przed trzema laty pojął żyd tutejszy J. K. zagorzały fanatyk piękną młodą żydówkę. Ona, nieco wolnomyślniejsza, płakała w dzień ślubu gorzko nad utratą pięknych włosów. (Zwyczaj obcinania ich u młodych mężatek istnieje jak wiadomo dotąd jeszcze u żydów naszych). Młode małżeństwo nie żyło w zgodzie, głównie dla tego, że fanatyczny małżonek nie mógł spokojnie przypatrywać się, jak żona [illegible] przesądy. Nie lękała się nawet groźby rozwodu, i w końcu postanowiła... zrzucić niewygodną „binde" a przywdziać natomiast piękną perukę. Tak tedy gdy mąż bawił w [illegible] w B..., ona udała się do fryzjera i zamówiła najmodniejszą perukę. Mąż po tygodniu wrócił do domu, a gdy nie zdołał w żaden sposób nawrócić żony na drogę uznawanych starych zwyczajów, zamknął się w sobie, i wyczekiwał momentu, w którym fryzjer przyjdzie z peruką. Miała się rozegrać wielka scena — i rzeczywiście rozegrała się tragicznie. [illegible] Gdy fryzjer przyszedł po kilkunastu dniach nie zastał żydówki, zwrócił się do jej męża, oddał perukę i zażądał 20 złr. Żyd zrobił zrazu kwaśną minę, ale dał pieniądze. [illegible] Rzucił się na nią jak tygrys, począł bić, wreszcie schwycił perukę i wrzucił do ognia. Ona także rozdrażniona do najwyższego stopnia, porwała jego szabasową sobolową czapkę i również do ognia wrzuciła. Wtedy żyd bez namysłu uderzył żonę tak silnie pięścią, że ta upadłszy natychmiast skonała. Fanatyk ten J. B. został aresztowany i odstawiony do sądu.

* **Teatr.** P. Zamojski występował [illegible] w piątek na warszawskiej scenie w „Panu Damazym" Blizińskiego. [illegible] Żółkowskim. [illegible] *Kur. Warsz.* obszedł się z p. Zamojskim dosyć niegrzecznie, [illegible] po Żółkowskim nikt już grać nie powinien.

P. Wołoczko, znany naszej publiczności z początków swego zawodu tenorzysta, został zaangażowany do Sztokholmu z gażą 20000 franków rocznie.

* **Jeszcze o procesie ajentów moskiewskich.** Adwokat przemyski dr. Mochnacki ogłasza w *Sanie*:

„W swym czasie [illegible] w procesie o zdradę stanu pani Olgi Hrabar i spółki przyjąłem obronę pana Markowa redaktora *Prolomu*. — Ludzie złej woli wbrew prawdzie rozgłosili [illegible] obronę pana Markowa, następnie bez [illegible] powodów przed samą rozprawą od obrony odstąpiłem. [illegible]

P. Mochnacki przytacza następnie list p. Markowa, w którym tenże prosi go o obronę, a następnie podaje następującą swoją odpowiedź:

„Szanowny Panie! Na list Pański z daty wczorajszej odpowiadam odwrotną pocztą. [illegible] trzy partje: [illegible]owskiego; — panslawistów z większą lub mniejszą przymieszką socjalizmu i nihilizmu i agentów caratu. Do Ruteńców pan z pewnością nie należysz, zresztą żaden rutenlec na ławie oskarżonych w politycznym procesie nie zasiędzie. Zdaniem mojem możesz pan należeć tylo do panslawistów albo do agentów caratu. Jeżeli pan, należąc do obozu panslawistów, choćby ze silną przymieszką nihilizmu, w agitacjach swoich przekroczyłeś granice ustawą karną zakreślone, jestem gotów przyjąć obronę pańską, jednak pod tym wyraźnym warunkiem, że wolno mi każdego czasu nawet podczas rozprawy ostatecznej odstąpić od tej obrony, jeżelibym nabrał przekonania, że pan w agitacjach swoich działałeś łącznie z agentami caratu lub otrzymywałeś od rządu carskiego pośrednio lub bezpośrednio jakąkolwiek subwencję. Dalszy warunek stawiam, abyś pan przy rozprawie ostatecznej odpowiadał na zadane sobie pytania i tłumaczył się jeżeli nie w polskim to w języku ludu ruskiego w Galicji bez przymieszki używanej przez redakcję *Słowa*. Również zastrzegam dla siebie prawo używać przy tej rozprawie wyłącznie języka polskiego, gdyż jak panu wiadomo narzeczem ludowem nie władam należycie, a zresztą uważam to za czystą komedję przed sądem we Lwowie używać narzecza ludowego, gdy każdy człowiek w Galicji rozumie po polsku.

Jeżeli pan na tej podstawie życzysz sobie mojej obrony, w takim razie proszę mi napisać list i w tym liście oświadczyć wyraźnie, że pan postawione przezemnie warunki przyjmujesz. Otrzymawszy taki list przyjadę zaraz do Lwowa, zgłoszę się u sędziego śledczego, będę prosił o pozwolenie rozmówienia się z panem i będę się starał bronić pana o ile potrafię. Łączę wyrazy prawdziwego poważania: Mochnacki m. p. Przemyśl 9. maja 1882 r."

Na ten list odpisał naprzód p. Markow, że się nie czuje winnym, i zgadza się na warunki pana Mochnackiego, następnie zaś napisał drugi list, w którym dziękuje mu za obronę i oświadcza, iż wziął już sobie innego obrońcę. Widocznie p. Markow obawiał się, że p. Mochnacki dotrzyma swego słowa i przekonawszy się, że rzecz idzie o agitacje na korzyść caratu, jak to mówią: „puści go w trąbę."

* **Od p. T. Merunowicza** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W czasopiśmie *Strażnica Polska* ogłoszony został w najnowszym numerze artykuł p. t. „Opiekunowie gmin — obrazek autonomiczny", w którym prezesowi Rady powiatowej lwowskiej, panu Abrahamowiczowi, i mnie zrobiony jest zarzut, jakoby w nagrodę za przychylne nam głosowanie przy wyborach [illegible]

Lwów, dnia 13. sierpnia 1882. *Teofil Merunowicz*, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

* **Rada miejska Przemyśla** uchwaliła odstąpić swoją salę komitetowi wystawy rzeźb, obrazów i szkiców na cztery tygodnie (od 1. września b. r.). Dochód z tej wystawy jest przeznaczony na pomnik dla nieśmiertelnego Adama.

* **Komitet wystawy** przemysłowej został w drodze urzędowej zawiadomiony, że p. minister Falkenhayn odwiedzi wystawę. Odwołanie zapowiedzianej pierwotnie podróży, jest zatem nieważne.

* **Sposób na dziennikarzy „rewolwerowych."** Z Pesztu donoszą: „Baron Béla Aczel oddawna był już napadany przez „rewolwerowego" dziennikarza Pappa, który w tych dniach posłał mu [illegible] Aczel kazał [illegible] 25 kijów. [illegible] Aczel 25 [illegible] z domu [illegible]

* **Podróż w Moskwie.** Na jakie przygody i [illegible] kijowskiej *Zaryi*: Przed kilkoma dniami przybył do Klimowic [illegible], młody człowiek nazwiskiem Henryk Farino, Francuz, aby z tamtejszymi kupcami nawiązać stosunki handlowe. Właśnie jadł obiad z jednym ze swoich znajomych, a siedział przy nich notarjusz miejscowy i profesor liceum, kiedy wszedł urzędnik policyjny i zażądał, aby mu pokazał paszport, co też się i stało. Paszport był francuski, wizowany w Petersburgu i Moskwie, o czem świadczyły napisy w języku moskiewskim. Urzędnik policyjny oświadczył, że nie rozumie po francusku i odbył rewizję u Francuza, przy której zabrał mu wszystkie papiery i gotówkę, poczem chciał go aresztować. Notarjusz który siedział przy stole, ofiarował się złożyć kaucję za cudzoziemca i zażądał, aby zrobić z nim protokół. „Jak się pan nazywasz?" zapytał reprezentant policji. — „Henryk Farino", brzmiała odpowiedź. Urzędnik policji zapisał: „Hanri Anvej Albertow, syn Chwarinowa." — Pański stan?" — Obywatel rzeczypospolitej francuskiej". — „Jaki obywatel?" zapytał policjant zdziwiony — „i to pospolity?" (Pomięszała mu się rzeczpospolita w głowie). Urzędnik policyjny zwietrzył w tem wszystkiem coś podejrzanego, zawezwał więc z pobliskiego miasteczka Suraz — isprawnika, a Francuz ze swojej strony zatelegrafował do konsula w Moskwie i do Paryża prosząc o interwencję. Wkrótce spostrzegł się urzędnik policyjny, że z wielkiej gorliwości palnął głupstwo, że paszport jest w porządku i że całe postępowanie jego jest niewłaściwem. Chciał więc wejść w kompromis z Francuzem, aby całą rzecz ubić — jednak p. Farino nie ustąpił, i oczekuje urzędowego rozstrzygnięcia swej sprawy.

* **Wzorowe kazanie.** W kronice z dnia 28. czerwca b. r. zamieściliśmy co następuje:

„Jak zdać egzamin nic nie umiejąc? Jak ukraść, a nie być skazanym przez sąd? — Prosimy przeczytać sobie wydawane w ogromnej masie w Krakowie przez jezuitów książeczki p. t. „Posłaniec apostolstwa serca Jezusowego" a odpowiedź się tam znajdzie. I tak, w książeczce za miesiąc luty 1882 na stronie 53 czytamy: „Byłem w wielkiej obawie przed złożeniem egzaminu, bo czułem z jednej strony, że niedostatecznie jestem przygotowanym, a z drugiej nie mogłem go odłożyć. Podałem tedy prośbę do Kalendarzyka, odprawiłem nowennę do Najśw. Serca Jezusowego i za łaską Boga szczęśliwie egzamin złożyłem, za co Najśw. Sercu Pana Jezusa niniejszem podziękowanie składam. L. M. doktor praw." W książeczce zaś za miesiąc maj 1882 na stronie 151 czytamy: „*ZG.* już w styczniu 1881 roku oskarżony do prokuratora o nieprawne przywłaszczenie sobie rzeczy, uczyniłem sobie wotum, że jeśli mi Najśw. Serce P. Jezusa wszechmocną siłą dopomoże do szczęśliwego uwolnienia od zagrożonej mi kary, ogłoszę to zdarzenie w Kalendarzyku Apostolstwa, a odprawiwszy kilka razy nowennę do Najśw. Serca P. Jezusowego sercem skruszonem, otrzymałem dziś właśnie wiadomość żądaną, że jestem od obwinienia, od kary i od kosztów uwolnionym. Za łaskę tę najczulsze składam i składać będę dzięki. Ch. Kr." Komentarze uważamy za zbyteczne."

Dnia wczorajszego, kaznodzieja miewający kazania w języku niemieckim w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, wziął za temat nauki niedzielnej powyższy artykulik. Pomijamy, że pozwolił sobie w toku kazania wypowiedzieć insynuacje, niezawarte w naszem, li kronikarskiem doniesieniu, jak np. atakowanie wiary katolickiej itp. Chodzi nam tylko o skonstatowanie poglądów, które ten kapłan z kazalnicy wygłosił, jako pokarm duchowy dla słuchających go wiernych.

Oto u c z e ń leniwy, niedbały, każdego czasu może naprawić swój błąd, nie przez rzetelną pilność, ale przez ofiarowanie się Sercu Pana Jezusa. Lenistwo jest bowiem grzechem, a Pan Bóg odpuszcza wszelkie grzechy! Zdaje się że nie potrzebujemy nazywać po imieniu formy, w jaką osłonięty jest zawarty w tem twierdzeniu sofizmat...

Najciekawszem było, jak szan. kapłan usprawiedliwiał drugie podziękowanie. Formalnie zdawało się nam słyszeć adwokata przed kratkami sądu broniącego pospolitej zbrodni. „Oskarżony do prokuratora" nie znaczy jeszcze „przekonany o winie". Dalej: „Słusznie jest jeżeli oskarżony zapiera się przed sądem świeckim wszelkiej winy, albowiem rzeczą sądu jest, udowodnić mu takową." Najsilniejszy argument za usprawiedliwieniem tego wstrętnego podziękowania jest to, że „Chrystus ze zbrodniarzy jednał sobie prozelitów." Pytamy, czy godzi się wypowiadać takie zdanie na usprawiedliwienie złodziejstwa? Zresztą szan. kapłan nie dodał, że łotr nawrócony na krzyżu był już za zbrodnie swoje ukarany przez sprawiedliwość ziemską.

* **Wydział** bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej czuje się zobowiązanym złożyć najserdeczniejsze dzięki wszystkim szanownym paniom i panom, którzy byli tak łaskawi zająć się urządzeniem w dniu 3. sierpnia b. r. wieczorku w Truskawcu, z którego część dochodu w kwocie 30 zł. 70 ct. nadesłano na cele towarzystwa.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13-go b. m.: Skradziono pani M. H. z domu l. 6, ul. Skrzyńskiego 7 poduszek dużych, wart. 36 złr. Panu H. Z. z pom. l. 35, ul. Wekslarska, zegarek srebrny anker o podwójnej kopercie, a panu J. S. z pom. l. 13, plac Bernardyński, złotą broszkę wężowatej roboty, złoty pierścionek i obrączkę złotą z grawurą I. S.

Złożono w policji znalezione dwa losy loterji państwowej.

* *

— **Sprawa Estery Solymosey.** Sędzia śledczy w tej sprawie p. Bary otrzymał z Pięciukościołów następujący list, obliczony widocznie na zaciemnienie sprawy:

„Nie szukaj pan zwłok Estery Solymossy, gdyż rzecz się tak miała: Żona Scharfa przywołała dziewczynę do domu, tam zaszedł jej Scharf z tyłu i zasłonił, jakby dla żartu, oczy rękami. W tejże chwili zakneblowała jej Scharfowa usta, tak że nie mogła krzyczeć, spętano ją i rzucono na ziemię. Wieczorem przyszli żydzi, z których jeden zauważył, że tej dziewczyny zakłuć nie można ponieważ jest Kalwinką. Na to odpowiedzieli inni, że to także chrześcianka, „bo jest chrzczoną w imię trzech Bogów."

Potem ją obmyto, do czego też użyto drewnianego noża, zachloroformowano, aby nie jęczała i zaniesiono do bożnicy. Tam rozkrzyżowano ją, a na głowę nałożono kaptur sierakowy. Schwarz i inni modlili się. Scharf ostrzył nóż. Po odprawieniu modłów odczytano wiersz talmudu: „Bezbożnemu odbierz życie — gdyż to jest miłe Bogu...." Scharf zbliżył się do dziewczęcia i poderznął mu gardło. Krew spływała... Schwarz podstawił miskę. Inni kłuli ciało nożem, podnosili nogi w górę... (tu następują szczegóły taką zgrozą przejmujące, że oszczędzić musimy jej czytelnikom). Przytem odmawiali: „Tak niech piekło pochłonie bezbożnego goima, a Bóg Izraela będzie panem tych psów." Zwłoki pogrzebano w komorze, a gdy się rzecz wydała s p a l o n o (!) Dlatego nie szukajcie ich. — Wielu żydów wie o tem, ale morderstwa winnych jest tylko sześciu. Inni są winni dlatego, że wiedzą a zaprzeczają. Talmud, który nakazuje zabić goima na ofiarę Bogu, nakazuje też, aby żyd żyda wspierał w sprawie przeciw goimowi, chociażby goim miał słuszność. Dlatego żydzi przedsiębiorą wszystko, aby ocalić sprawców, gdyż zabicie chrześcianina nie jest grzechem, ale owszem rzeczą Bogu miłą.

W końcu radzi nieznany autor listu sędziemu, aby wypuścił żydów, wziął pieniądze i sprawę zataszował.

W nocy na 10. b. m. trzem żydom w Nyiregháza udało się przekupić straż więzienia i rozmawiać z więźniami. Przekupnego dozorcę wydalono, dwóch żydów aresztowano, a trzeci umknął.

— **Szpital** oftalmiczny w Wilnie, dzieło ś. p. Rajnolda hr. Tyzenhauzena, wkrótce będzie otwarty dla użytku cierpiących. *Kraj* podaje następującą historję tego zakładu: Jeszcze za życia ś. p. hr. Tyzenhauzen wyraził siostrze swej hr. Przezdzieckiej życzenie, że radby, aby z jego kapitałów, po jego śmierci wypłacono część na budowę szpitala oftalmicznego w Wilnie.

Po śmierci brata, hr. Przezdziecka wzięła się gorąco do dzieła i poleciła dr. Cywińskiemu, aby zajął się tą sprawą. Hr. Przezdziecka początkowo miała zamiar zbudowania szpitala na 15 łóżek; dr. Cywiński jednak, znając potrzeby miasta, jako biegły i powszechnie poważany okulista, radził wznieść szpital co najmniej na 30 łóżek. Dziś, dzięki zabiegom dra Cywińskiego, Wilno na przedmieściu Nowy Świat, posiada już trzypiętrowy gmach przeznaczony na szpital oftalmiczny.

— **Oszustwo na poczcie.** We Wiedniu skazano Emilię Gergaczewicz, rodem ze Stanisławowa żydówkę, która przeszła później na katolicyzm, pocztmistrzynię w Sievering, na 10 miesięcy aresztu. W spółce z swym mężem fałszowała przekazy pocztowe, adresowała do znajomych we Wiedniu i u nich odbierała wypłacone przez pocztę pieniądze.

— **Oszustwo na miliony.** W procesie czerniowieckim zapadł już wyrok. Sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli pytaniu o oszustwo, natomiast większością głosów potwierdzili pytanie o lekkomyślną krydę, w skutek czego właściciel dóbr Eliasz Luttinger został skazany na sześć tygodni a Salomon Luttinger na dwa miesiące aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie spółki rolniczej w Tarnopolu z 12. sierpnia 1882. Popyt za zbożem wzmaga się i ceny się podnoszą — niektórzy przypisują to ciągłym deszczom, które w całej Europie przeszkadzają sprzętowi zboża — niepodzielamy tego zdania, aby jedynie niepogoda i powstająca ztąd obawa, były przyczyną tej zwyżki — przeciwnie sądzimy, że obawa ta już się sprawdzić musiała, i ciągle trwająca niepogoda zaszkodziła już znacznie zbożu szczególniej w krajach, gdzie później odbywają się żniwa — i że skutkiem tego jest to stała tendencja do zwyżki cen. — Jakoż donoszą z zachodniej Galicji, Królestwa, z Szląska i Prus — że w skutek deszczów nastąpiły bardzo znaczne szkody.

Zbiory w każdym razie bardzo spóźnione — szkody deszczem sprawione nieobliczone — omłot zboża wyjątkowo tylko rozpoczęty, ztąd o ustaleniu się cen zboża mowy ostatecznie jeszcze być nie może.

Wielki jednakże popyt za zbożem nawet na późniejsze termina każe wnioskować, — że ceny raczej ku zwyżce niż ku zniżce się mają.

Prawdopodobnie eksport naszego zboża obróci się głównie ku środkowym i północnym Niemcom, które szczególniej za zbożem poszukują — ztąd wnosić by dalej można, że ceny pszenicy białej i żółtej zrównoważą się z cenami pszenicy czerwonej — wywóz do południowych Niemiec i Szwajcarji, a zatem odbyt czerwonej pszenicy, zdaje się nastąpi dopiero — gdy Węgry się z swej pszenicy cokolwiek wyczerpią, na co ze względu na ogromną potrzebę Węgrów w domu dla zatrudnienia swoich młynów, tak bardzo długo zapewne nie będzie potrzeba czekać.

Za żytem, jęczmieniem i owsem również wielki popyt — żyto co do jakości i ilości miało zawieść, jęczmień ucierpiał wiele od słoty — ztąd zwyżka w tych produktach bardzo znaczna.

Za rzepakiem cokolwiek mniej poszukiwania — przyczynę tegoż w tem by upatrywać należało, że go tak mało, że spekulacja tymże ustała — a olejarnie opuściły się z puszczeniem swoich młynów w ruch — będąc zapewne zmuszone do ograniczenia w produkcji oleju.

Ceny tarnopolskie za 100 klgr. Pszenica czerwona od 10·— do 10·80, żółta od 9·50 do 10·50, biała od 10·— do 11·75. Żyto od 6·25 do 7·—. Jęczmień od 5·— do 7·—. Owies od —·— do 6·40. Hreczka od —·— do 7·50. Groch kuchenny od 7·— do 9·—., pastewny —·— do ·——. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak od —·— do 13·50. Lnianka od —·— do 11·50. Konicz czerwony od —·— do 58·—, biały od —·— do —·—.

Dnia 6. i 7. września b. r. odbędzie się międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, do tej pory ceny zapewne się ustalą i przypuszczać można, że na tymże mogą przyjść znaczniejsze transakcje do skutku — upraszamy szanownych członków o przysłanie nam większych próbek wszelkiego gatunku zboża w sierpniu przed targiem — z powodu nielicznych bardzo próbek nie wzięliśmy udziału w targu międzynarodowym w Lipsku. *Dyrekcja.*

Wiedeń dnia 14. sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 3344, między temi 899 galicyjskich, 1908 węgierskich, 537 niemieckich. Płacono galicyjskie 56 do $59^1/_2$ złr., węgierskie 56 do $60^1/_2$ złr., niemieckie 55 do 61 złr. Targ był mdły.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Nowoje Wremia aż w dwóch artykułach uderza dzisiaj na Polaków. W jednym z powodu zbrodniczego napadu Święcickiego i Uziembły zastanawia się nad tem, że są oni „reprezentantami tej narodowości, która wyobraża sobie, iż pod względem cywilizacyjnym stoi wyżej od Moskali." Jest jednak na tyle uczciwą ta gazeta, iż w końcu przypuszcza, że Polacy wyprą się tych obu „wyrodków," zganią ich postępek i nie zechcą uznać ich za „swoich."

W drugim zaś artykule daje sobie za to folgę *Nowoje Wremia* i z powodu różnicy poglądów *Gazety Narodowej* a *Dziennika Poznańskiego* na sprawę ruską, występuje przeciwko *Gazecie*, a bierze *Dziennik* w obronę. Ta okoliczność, że *Gazeta Nar.* nie chce polszczyć Rusinów w znaczeniu etnograficznem, lecz pragnie tylko aby Rusini i Polacy stanowili jeden polityczny naród, napełnia gniewem pisma moskiewskie, przejmuje je trwogą i służy dla niego za dowód, jak dalece my jesteśmy... hipokrytami!

* * *

Budapeszt d. 14. sierpnia. *Dziennik urzędowy* ogłasza uwolnienie p. Ordödego od obowiązków ministra komunikacyj, a prowizoryczne oddanie tej teki ministrowi handlu, br. Kemenieum. P. Ordödy otrzymał wielką wstęgę orderu żelaznej korony.

Bukareszt d. 14. sierpnia. Skład nowego gabinetu jest następujący: Bratiano prezydentem gabinetu i ministrem wojny, Chitzu spraw wewnętrznych, Statesko sprawiedliwości, Lecca skarbu, Dabija robót publicznych, Dymitr Sturdza spraw zagranicznych, Aurelian oświaty.

Konstantynopol d. 14. sierpnia. Projekt anglo-tureckiej konwencji wojskowej stanowi, że operacjami strategicznemi kierować będzie wódz angielski; do boku tureckiego będzie zamianowany komisarz angielski; wyznaczenie miejsca wylądowania wojsk tureckich, tudzież pomnożenie liczby wojsk tureckich może nastąpić tylko za porozumieniem obu mocarstw. Turcja żąda, aby wojska angielskie a tureckie odrębnie operowały za porozumieniem obudwu wodzów, tudzież aby po przywróceniu pokoju wojska angielskie i tureckie równocześnie Egipt opuściły. Rokowania nie postępują naprzód.

Aleksandrja d. 14. sierpnia. Szkocka gwardja i grenadjerzy wylądowali wczoraj dla obsadzenia pozycji Ramleh. Angielskie forpoczty zajmują najdalszą stację kolei Ramlejskiej, zkąd można przejrzeć główną pozycję Arabiego Kafr-el-Dewar.

Aleksandrja d. 14. sierpnia. Pogłoska, że fort Abukir będzie niebawem bombardowany, jest bez podstawy. Straż niemieckiej marynarki przy szpitalu niemieckim została wczoraj cofniętą.

Petersburg d. 14. sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* pisząc o broszurze Martensa o Egipcie, powiada: Byłoby trudno, wymyśleć lepszy od teraźniejszego normalny porządek dla pomyślności kraju, dla interesów pokoju i dla europejskiej równowagi. Możnaby zaprowadzić niejakie ulepszenia, ale w gruncie zachować należy ten istniejący porządek. Egipt będzie i nadal częścią Turcji z pewnemi przywilejami autonomicznemi. Najlepszą rękojmią spokojnego bytu Egiptu jest to, że mocarstwom ciągle na tem zależy, nie dopuścić, aby kraj ten dostał się pod wyłączne jednego mocarstwa panowanie.

Londyn dnia 14. sierpnia. Krąży pogłoska, że urząd wojenny przygotowywa ewentualne wzmocnienie ekspedycji egipskiej trzecią dywizją. Dzienniki donoszą: Majtkowie i oddział piechoty marynarki zatrudniony przy niszczeniu znalezionych zapasów amunicji z tamtej strony fortu Meks, został opadnięty przez silny oddział Arabów, którzy jednak po krótkiej utarczce zostali odparci i ponieśli straty w ludziach.

W teatrze letnim
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Jutro, we wtorek dnia 15. sierpnia 1882
WIELKI LOS
komedja w 4 aktach Rosena, przetłumaczyła J. Sławska.

Przyjechali dnia 14. sierpnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: K. br. Taube z Ukrainy. K. Żwolski z Bryn.ec. D. Moraczyński z Podola mosk. K. Juriczek z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: S. Frankowski z Komańczy. A. Kowalski z Warszawy. F. Fenikowski z Wołynia.

HOTEL LANGA: J. Hochmuth z Wiednia. A. Lebl z Czerniowiec. A. Hubaczek z Krakowa. M. Chrobak z Mistek. J. Marcoin z Krakowa. T. Wartanowicz z Żagrebeli.

HOTEL ANGIELSKI: G. Borysiekiewicz z Sambora. W. Herman z Żukowa. E. Wasilkowski z Pleszowic. S. Kędzierski z Tarnopola. W. Wołodkowicz z Brzozdowic.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Gutkowski z Dąbrowic. J. Starkel z Drohowyża.

HOTEL LAZARUSA: S. Reches z Wiednia. M. Popiel z Sambora.

Lwów, z Izby handlowej, 14. sierpnia.

	płacą	żądą
I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	321 25	324 25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 25	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247 —	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „ „	87 80	88 90
Banku hyp galic. 6 prct.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ 10 % pr.	100 75	101 75
„ „ „ 5 „	98 75	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 $18^1/_2$	1 $20^1/_2$
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 14. Sierpnia 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred. ak.	323.—
Anglo-Austr.	118.50	Unionsbank	124.20
Kolej Kar. Lud.	323.25	Nordbahn	271.25
Kolej połud.	146.—	Kolej Alföld.	175.25
Kolej Elżbiety	213.—	Kolej Lw.-czer.	172.50
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	126.—
Węg. obl. p. w zł.	95.50	Węg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	110.50	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	119.70	Bankverein	113.50
Ros. rubel pap.	$1.19^1/_2$	Losy węgier.	120.50
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 14. sierpnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	316 60	Anglo-austrj.	118.—
Kolei Kar.-Lud.	322.50	Kolej Południ.	145.75
Unionsbank	123.80	Napoleondor	9.51
Rosyjs. bankn.	$1.19^1/_2$	Usposobienie: słabe.	

Berlin, 12 sierpnia
godzina 5 minut 25 po południu

Losyjs. bank.	203.90	Akcje kredyt.	541.—
Rombardy	248 50	Galicyjskie	138.—
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	170.85

Wiedeń 12 sierpnia.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	77 15	77 30
„ „ w srebrze 5 „	77 60	77 75
Losy z 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 25	130 75
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 50	136 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 75	173 25
Listy austr. dom po 120 zł. 5 pr.	147 75	148 25
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	99 50	100
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 70	119 9[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135 —	135 50
Węgierska poż. po 100 złr.	— —	— —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117 75	118 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	281	283
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	315 —	315 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	328 —	328 50
[illegible]warz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	880

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	826 —
Unionsbank po 100 złr.	128 50	128 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	113 —	113 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 25	175 75
Elżbiety „ 200 „ „	218 —	213 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2710 —	2715 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 —	194 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	322 —	322 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 50	173 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	211 75	213 —
„ „ lit. B. „ 200 „	284 25	284 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 25	167 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163 75	164 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	346 50	347 —
Südbahn po 200 zł. sr.	144 75	145 25
Tramway wied. po 170 zł.	222 50	222 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 50	162 50
Węgier. północ.-wsched. po 200 złr. srebrem	164 50	165 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 —	167 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 60	120 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	100 50	100 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	93 —
„ „ „ 5 „ „	100	100 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 40
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	103 —	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 50	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	101 05	101 20
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 50	96 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 25	97 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 —	103 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	100 —	100 30
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	102 25	102 75
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	106	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	
„ „ 5 „ srebr.	106 40	108 80
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 pro.	— —	
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 20	100 40
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 —	99 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 70	101 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 70	101 20
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 70	01 20
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 60	93 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	41 —
Insbruckie prem. poż.	23 50	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m. k.	—	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	39 —	39 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 75	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53 —
Solnegrodzkie prem. poż.	23 50	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 60
Frankfurt 100 mark	58 50	58 60
Hamburg 100 mark	58 50	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	119 80	119 95
Paryż 100 franków	47 57	47 60

Ajentów

do natychmiastowego przyjęcia poszukuje za wysoką prowizją, pierwsza fabryka **kauczukowych stampilii Herain & Nejedly w Pradze.**
2811 1—2

Koncypienta

z kilkuletnią praktyką notarjalną, poszukuje

Hołub, *c. k. notarjusz* **w Jaworowie.**
3166 1—3

Akademik

poszukuje lekcji na wieś za miernem wynagrodzeniem S. M. F. post. restant Złoczów. 3127 1 5

Dobra

do sprzedania, tudzież dzierżawa w **Tarnopolskiem** w dobrej glebie, obejmująca 1380 morg pola, 156 morg. pastwisk, 7 mor. ogrodu, 431 morg. lasu, dochód z propinacji rocznie 3800 zł. po 10 zł. za morg. Dom nowo wymurowany trzypiątrowy we Lwowie, za 70000 zł. do sprzedania. Wiadomość u Liliena, ajenta kupna i sprzedaży dóbr Nr. 9. ulica Rzeźnicka we Lwowie. 3157 2—3

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu **w biurze wywiadowczym Józefa Birklego we Lwowie Rynek Nr. 26.** I piętro. 1546 2—20

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie

utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie.

Hotel Polski

w LUBLINIE

królestwo Polskie.

Swieżo z wszelkim komfortem urządzony. Restauracja pierwszorzędna. Oświetlenie gazem. Usługa staranna. Omnibus hotelowy do dworca kolejowego. — Ceny umiarkowane.

Poleca się względom Szanownej Publiczności 3058 8—3

Antoni Dąbrowski.

LUBIEŃ

zdrojowisko kąpielowe siarczane.

przeważnie dla cierpień reumatycznych i artrytycznych.

Od 20. maja do 20. czerwca i od 15. sierpnia do 20. września ceny kąpieli i pomieszkań zniżone.

Dom łazienny o 40 gabinetach. Łaźnia parowa. Tusze. 12 budynków o stukilkudziesięciu pokojach. Dwie restauracje. Sklep, poczta i telegraf w miejscu. Mleczarnia w samym zakładzie. Rozległy park do spacerów. Stała muzyka. Czytelnia książek i gazet. Sala balowa, fortepian, bilard.

Aptekę domową utrzymuje lekarz zakładowy.

W rzece Wereszczycy kąpiele zwykłe.

Komunikacja ze Lwowem fiakrami lub pocztą. Gródek stacja kolei Karola Ludwika, odległy o jedną milę, tak samo Szczerzec, stacja kolei arcyks. Albrechta. 3149 2—2

Jeneralne przedsiębiorstwo

budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej,

ma „kilkanaście posad“

inżynierów - asystentów

natychmiast,

a zaś nieco później kilka posad magazynierów, kopistów i pisarzy do obsadzenia.

Nadmieniając, że w pierwszym rzędzie reflektuje się wyłącznie na krajowców, zaprasza się kompetentów, by podania swe poparte świadectwami uzdolnienia, zechcieli w najkrótszym czasie przesłać do kierownictwa tegoż przedsiębiorstwa w Jarosławiu. 3161 2—3

Jarosław 9. sierpnia 1882.

Gwalbert Ziembicki.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Upoważnienie do prowadzenia publicznego zakładu na mocy reskryptu Wysokiego c. k. król. ministerstwa z dnia 1. maja 1879

Medal postępu 1873.

Akademia rozpoczyna d. 15. września b. r. swój dwudziesty rok szkolny.

Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje **bezpłatny kurs** przygotowawczy do złożenia egzaminu na ochotników.

Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacji i obszernych prospektów.

Dyrekcja Akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

A. E. v. SCHMID, dyrektor. 2683 3-8

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności iż

CUKIERNIĘ

pod firmą

A. Ciążkowski w Tarnopolu

po śmierci męża mego śp. Adama Ciążkowskiego

pod tą samą firmą dalej prowadzić będę.

a staraniem mojem i nadal będzie na zaufanie jakiem się firma ta dotychczas cieszyła doskonałością wyrobów i punktnalnością w effektowaniu obstalunków utrzymać i na względy Szan. Publiczności zasłużyć.

Seweryna Ciążkowska,

wdowa po śp. Adamie Ciążkowskim.

Obstalunki z okolicy i w miejscu wykonuje się w najkrótszym czasie po najumiarkowańszych cenach. 3137 3—3

INJECTION BROU

Szprycowanie i hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Wiedeń 1880 medal srebrny | **Emil & Alfred Pollak,** | Wiedeń 1880 srebrny medal

we Wiedniu: II. Ferdinandsstrasse 15, w Budapeszcie: II. Göttergasse I., w Pradze: Altstädter Ring, Sixenhaus

c. k. wył. uprz. fabryka skór i lakierów, dawniej J. J. Pollak i Synowie

założona r. 1835 FABRYKA SKÓR KOZŁOWYCH, w MEIELING, Hauptstrasse 56/58.

Hurtowny handel skór FABRYKA c. k. patent. SKÓR SZTUCZNYCH, Meidling, Bindergasse 1.,

polecają swój obficie zaopatrzony **skład wszelkich gatunków skór** krajowych i zagranicznych i swój wyrób podwójnie **garbowanych skór kozłowych** (gładkich i gruszkowanych) zwracając szczególną uwagę na nowy wyrób

c. k. patentowanych skór, w 6 grubościach jako najtańsze zastąpienie angielskich płatków branzolowych. 3101 2-6

Ponieważ nie wysyłamy ajentów podróżujących, upraszamy zamówienia listowne wysyłać pod adresem naszej firmy bezpośrednio do Wiednia.



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 8. stycznia 1880 *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem„ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 3 ?

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Aparat do chwytania iskier.

(Funkenfänger-patent-Strube.)

W samych Niemczech **przeszło 1000 sztuk** znajduje się w **ruchu przy lokomobilach** ku najzupełniejszemu zadowoleniu dotyczących posiadaczy. Mój aparat do chwytania iskier okazał się nie tylko przy rozmaitych probach robionych, lecz także **w praktycznem użyciu jako najradykalniejszy i najlepszy** ze wszystkich istniejących aparatów podobnych, z którego to względu polecam go w kraju przez wszystkie znakomitsze krajowe zakłady ubezpieczeń

C. LOUIS STRUBE

fabryka maszyn i kotłów parowych, lejarnia metalu i żelaza

w Buckau-Magdeburg.

Jeneralny skład dla Austro-Węgier u

Gebrüder Kob, w Pradze

Heuwagsplatz 8. 2664 1—2

Ilustrowany prospekta wraz z tabelą porównawczą o wartości wszystkich aparatów do gaszenia i chwytania iskier gratis i franco.

Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub najcieńszym batyście.

Webstera patent.

Aparat do robienia dziurek od guzików

(*Knopfloch-Arbeiter*). 2655 3—?



W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykłuwania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece pojedynczym, że dziecię zapomocą niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykończenie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są zadziwiające a przytem dla pracownika zupełnie zadawalniające kto go tylko pozna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa się go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykłuwacza i obrębiacza w eleganckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł. franco. **M. Weckbrod we Wiedniu I Krugerstrasse Nr. 8** na 1. piętrze blisko Kärntnerstrasse.

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 2 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 60 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

2086 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20. oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

AKADEMIK

pracowity i zdolny, z praktyką adwokacką i skromnych wymagań poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Udziela także już prawie od 10 lat lekcje (pryw.) dla uczniów gimnazjalnych z gruntowną znajomością materjału i metody dobrego prowadzenia pod bardzo przystępnemi warunkami — polecenia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. C. S** post. rest. **Kossów** (via Kołomyja).

Obiady domowe

na trzy i cztery potraw po miernej cenie. Wedle ugody można także dostać obiady wykwintne. Wszelkie artykuły kuchenne najlepszej jakości. 3118 3—3

ul. Kopernika l. 9.

w podwórzu na dole.

Prawnik i seminarzysta

nauczycielski z chlubnemi świadectwami i praktyką podejmie się w miejscu stosownem prywatnie sposobić dzieci z gimnazjum lub innych szkół do egzaminu. Listy polecone nadsyłać pod A. B. poste rest. do Wiśnicza Nowego pod Bochnią.“ 3123 3—3

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek.

Zagoiś i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Ogłoszenie.

Rok szkolny 1882|3 *w krajowej* średniej szkole rolniczej ***w Czernichowie*** rozpoczyna się **z dniem 1. września b. r.** Podania o przyjęcie przyjmuje

Dyrekcja

poczta Czernichów via Kraków.

3167 1—8

Apteka w Sokalu

poszukuje do 1. września b. r. rutynowanego we farmacji już dłużej pracującego

Asystenta

jako receptarjusza.

Eug. Wysoczański.

3164 1—3 aptekarz.



Najsławniejsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 5—20

Od **15. sierpnia** począwszy wysyłam jak corocznie do **8 października** zupełnie źrałe, słodkie i trwałe 3158 1—14

winogrona

najszlach. gatunków deserowych po

1 złr. 70 ct.

za kosz 5-kilowy franco, bez żadnych wydatków do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier za pobraniem.

R. MAITI, Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów razem pod jednym adresem, za poprzednią zapłatą, tylko 4 zł. 75 ct.

L. 3166.

Budowa magazynu.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, ma się w roku 1882|3 w drodze przedsiębiorstwa budować ciąg dalszy magazynu tytoniowego, którego całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 65.080 złr. 64 ct.

Oferty przyjmuje zarząd c. k. fabryki aż do 12. września 1882, gdzie też bliższe warunki budowy chęć mającym przedsiębiorcom się udziela.

Z Zarządu c. k. głównej fabryki tytoniu

w WINNIKACH, dnia 7. sierpnia 1882.

3162 2—3 **Adamowski,**

Jeżek.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych itp., oraz **wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbiarskie, palety, pendzie, bronzy, złoto malarskie i srebro.**

Najwybor- niejsze **prawdziwe lakiery powozowe,**

angielskie, amerykańskie i krajowe do robót wewnętrznych, zewnętrznych i do skór.

Masę do zapuszczania podłóg

w najlepszym gatunku.

OLIWĘ i SMAROWIDŁO do smarowania maszyn i wozów. **Kwas karbolowy i proszek** do desynfekcji, **śruty i kule, ter węglany, kiszki** (szlauch) **i płyty gumowe, rury cynowe, maszynki** do korkowania i do tarcia farb, **pipy** mosiężne, cynowe i drzewiane, **smołę browarniczą, SZPUNTY i KORKI, KIT** do okien, **gąbki** rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, **kwas siarkowy,** saletrzany i solny, **magnezyt,** jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek, l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Dla stolarzów, handlarzów meblami i tapicerów!

dostarczamy **fornery, listwy, podstawy na meble,** do robót **kamieniarskich i tokarskich,** tudzież **wszelkie potrzeby dla stolarzów po najtańszych cenach.**

Warunki spłaty podług umowy, Ilustrowane cenniki na żądanie franco i gratis. 2666 1—1

Sim Frankel & Sohn,

Fabrik für Möbelbestandttheile. Kehlleisten und Fourniere, we Wiedniu, VI., Esterhazygasse 1.

Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2021 3—?

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Zaproszenie do oszczędności.

Banque Suisse des Fonds publics

w **GENEWIE,** rue du Stand 7,

sprzedaje police kapitalizacyjne „Assurance financière“.

Zwrotne po franków 500,

w przeciągu 1—35 lat

za cenę **2 franki** upłaconą raz na zawsze na policę

i miesięczny dodatek 1 frank za policę.

Ciągnienie w każdym miesiącu.

Prospekt na żądanie darmo.

Siódme ciągnienie.

Wykaz numerów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez Radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1. sierpnia 1882 r.

45	13357	26669	39981	53293
17 9	15021	28333	41645	549 57
3373	16685	29997	43309	56621
5037	18349	31661	44973	58285
6701	20013	33325	46637	59949
8365	21677	34989	[illegible]	61613
1[illegible]029	23341	36653	49665	63277
11693	25005	38317	51629	

Najbliższe ciągnienie odbędzie się **1. września** 1882 r.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej.“